

## Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-364 Warszawa, ul. Białobrzaska 19; tel/faks 022-8222895  
www.mdkochota.pl; www.mdkochota.fora.pl  
poczta redakcyjna: korniszon007@op.pl



rok 5, nr 6 (32)

marzec-kwiecień  
2009

cena: brak (bezcenne...)  
nakład 2000 egz.!

Numer wydany przy współpracy  
Zespołu Szkół Nr 26

# Korniszon

## Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Kochani Czytelnicy! Nasz wiosenny numer, (zielony jak... korniszon zanim stanie się korniszonem :) niesie Wam znowu masę różności, smakowitych i chrupiących nowalijek! Wiosna to dobra pora, aby pomyśleć o kondycji i sylwetce (przed czekającym nas letnim sezonem masowego rozbierania :)), toteż nasza Rzarufka naświetla ten problem, niosąc elektryzująco ważne przesłanie... Wiosenne koleje losu zdradzi Wam świeżutki jak młoda rzodkiewka horoskop, w beznieżne już drogi i bezdroża możemy śmignąć nowym Mitsubishi (a dla tych, co boleją nad bliskim końcem zimy, są też zimowe retrospekcje i ciąg dalszy górskich wędrowek), chociaż smutne refleksje „Tak wcale nie musiało być” w rubryce W Stronę Wartości być może przyczynią się (oby!) do zdjęcia niejednej nogi z gazu... Altsajder jak zwykle zada parę trudnych pytań (ale ocen za odpowiedzi nie wystawiamy). Dla komputeromanów nasza redakcja techniczna stworzyła całkiem nową rubrykę! A poza tym: Wesołych Jaj na Wielkanoc, Kochani! **Kochana Redakcja :)**



Miło nam donieść na naszych wiosennych łamach, że Centrum Handlowe „Reduta”, niezawodny wieloletni partner i sponsor „Korniszona”, prowadzi kampanię ekologiczną „CENTRUM Z KLIMATEM”, wspieraną m.in. przez Fundację „Nasza Ziemia”. W ramach tej kampanii (do której warto by przyłączyły się ochockie szkoły - serdecznie zapraszamy!) na gości Centrum czeka wiele najróżniejszych niespodzianek i atrakcji, o jednej z nich - niesamowitej inwazji równie niesamowitych stworów z Planety WEE czytacie na stronie 4!

## IV WARSZAWSKI DZIEŃ TAŃCA NA OCHOCIE 22 kwietnia 2009 w godz. 15.30-19.30 w Reducie!

Już czwarty rok z rzędu Międzynarodowy Dzień Tańca (obchodzony na świecie 29 kwietnia od 1982 roku) świętujemy także na Ochocie, tradycyjnie w gościnnych progach C.H. Reduta, a po raz pierwszy pod szacownym patronatem ochockiego Wydziału Kultury! Na wielkiej scenie w galerii centrum Reduta na całe popołudnie zagospodzą tłumnie mali i duzi, bardziej i mniej profesjonalni tancerze - ale wszyscy jednakowo zakochani w tańcu! - zobaczymy najróżniejsze style taneczne różnych epok (od menueta do hip-hopu) i kontynentów. Nagrodzimy też laureatów corocznie towarzyszącego tej imprezie konkursu plastycznego „Przygoda z tańcem”. Zapraszamy wszystkich do udziału w konkursie (regulamin można znaleźć na www.mdkochota.com) oraz w obchodach Dnia Tańca - w charakterze tancerzy lub widzów (dla publiczności mamy także liczne niespodzianki!), według upodobań! :))



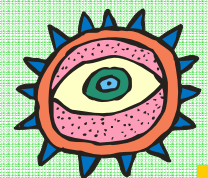
### W tym numerze m. in.:

|  |           |
|--|-----------|
| Centrum z Klimatem                               | s. 1, 4   |
| Wiosenne płoteczki MDK                           | s. 1, 4   |
| Lis Gończy - Przewodnik po samorządzie Ochoty    | s. 2      |
| Altsajder: Polska dla Polaków?                   | s. 3      |
| Aktualności i retrospekcje                       | s. 4-5    |
| Kącik Game On                                    | s. 6      |
| Nowe rubryki: komputerowe i taneczne różności!   | s. 6      |
| „Podaj Dalej” - podsumowanie akcji charytatywnej | s. 7      |
| „Katyń” - recenzja                               | s. 7      |
| Oswajanie Pegaza -                               | s. 8-9    |
| W Stronę Wartości                                | s. 11-12  |
| Słownik Wyrazów Dobrych                          | s. 11     |
| Zanim wyruszymy w góry                           | s. 12     |
| Muzyka: Gitara basowa cd.                        | s. 13     |
| Horoskop wiosenny                                | s. 13, 15 |
| Rzarufka wiosenna                                | s. 13, 14 |
| Motoryzacja: Nowy Mitsubishi Outlander           | s. 14     |

*Złota Myśl Numeru*

*Wszyscy umiemy zabijać czas  
ale nikt nie potrafi go wskrzesić...*

*Mędzrec O-Guru*





# LIS GOŃCZY czyli POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

Dziś Lis Gończy trochę inny, trochę bardziej zziębły i zdyszany gonitwą po całym rozległym lesie ochockiego samorządu - tym bardziej rozległym, że trwający remont budynku Urzędu Dzielnicy przy ul. Grójeckiej 17A wygonił tymczasowo urzędujące tam w większości przedtem władze, każąc im szukać schronienia w różnych, nieraz odległych od pierwotnej siedziby punktach dzielnicy. Dlatego też nasz dzielny Gończy przemierzał w pocie i trudzie wszystkie owe miejsca, aby ułatwić życie innym poszukującym i zaprezentować

## PRZEWODNIK PO SAMORZĄDZIE OCHOTY

będący zarazem swoistym pamiętnikiem Młodych Dziennikarzy „Korniszona” z ich dotychczasowych peregrynacji po samorządzie i spotkań z różnymi jego przedstawicielami na różnych jego szczeblach...

Od września 2007 r. młodzi dziennikarze „Korniszona” biorą udział w realizacji Programu Równieżniczej Edukacji Obywatelskiej. Zadaniem projektu, który zyskał poparcie władz dzielnicy oraz Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy, jest przybliżenie naszym czytelnikom struktury i zadań władz samorządowych dzielnicy. Podsumowując ten okres naszej pracy, chcemy przedstawić krótki przewodnik po miejscach, w których byliśmy.

**Do władz dzielnicy należą:**

- **Rada Dzielnicy**

(przewodniczący rady dzielnicy, radni) – **organ kontrolny i stawiący;**

**Zarząd Dzielnicy**

(burmistrz, zastępcy) – **organ wykonawczy**

Naszą wędrowkę rozpoczęliśmy od wizyty w gabinecie samego Pana **Burmistrza Maurycego Wojciecha Komorowskiego**, który kieruje pracą Urzędu Dzielnicy. Do jego zadań należy nadzorowanie pracy poszczególnych wydziałów Urzędu:

- Wydziału Organizacyjnego

- Wydziału Obsługi Rady Dzielnicy

- Wydziału Administracyjno-Gospodarczego

- Wydziału Budżetowo-Księgowego

- Wydziału Kadr

- **Wydziału Oświaty i Wychowania**

- Wydziału Zasobów Lokalowych w zakresie spraw remontowych i Wspólnot Mieszkaniowych

- Wydziału Prawnego

- Wydziału Zamówień Publicznych

- Wydziału Funduszy Europejskich

- Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej

*Pan Burmistrz przyjmuje mieszkańców w poniedziałki w godzinach od 13.00 do 15.00 w pok. 265 (po uprzednim umówieniu się w sekretariacie, tel. 822 06 14).*

Rozmawialiśmy także z zastępcami burmistrza, Panami Krzysztofem Krukiem, Maurycem Sewerynem (który zrezygnował z pełnienia tej funkcji) i Piotrem Żbikowskim (byłym Przewodniczącym Rady Dzielnicy, obecnym wiceburmistrzem).

Pan **Krzysztof Kruk** nadzoruje pracę:

**Wydziału Kultury**

Wydziału Sportu i Turystyki

Wydziału Obsługi Miesz-

kańców

Wydziału Zasobów Lokalowych - z wyłączeniem spraw remontowych i Wspólnot Mieszkaniowych

Wydziału Działalności Gospodarczej i Zezwoleń

*Zastępca Burmistrza Krzysztof Kruk przyjmuje mieszkańców w poniedziałki w godzinach od 15.00 do 17.00 w pok 481. (po uprzednim umówieniu się w sekretariacie, tel. 578 36 37).*

Pan **Piotr Żbikowski** nadzoruje pracę:

Wydziału Informatyki

**Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia**

Wydziału Ochrony Środowiska

*Zastępca Burmistrza Piotr Żbikowski przyjmuje mieszkańców w poniedziałki w godzinach od 15.00 do 18.00 w pok. 481 (po uprzednim umówieniu się w sekretariacie tel. 822 19 50).*

Wydziały są podstawowymi komórkami organizacyjnymi urzędów dzielnic. Pracami poszczególnych wydziałów kierują naczelnicy. Odpowiadają za realizację zadań kierowanych wydziałów przed Prezydentem,

a także nadzorującym pracę wydziału dla dzielnicy: zastępca Prezydenta, Sekretarzem albo Skarbnikiem

W **Wydziale Oświaty i Wychowania dla Dzielnicy Ochota** rozmawialiśmy z Panią **Naczelniczką Elżbietą Podkońską**. Wydział Oświaty odpowiada za sprawy organizacyjne i finansowe placówek oświatowych znajdujących się na terenie dzielnicy.

*Z Panią naczelnik Elżbietą Podkońską można się skontaktować pod tel.: 0 22 822 19 08, faks: 0 22 823 20 30, e-mail: epodkonska@urzadochota.waw.pl, ul. Radomska 13/21, p. 211*

**Wydziałem Kultury** kieruje Pani **Naczelniczka Bożena Majewska**. Wydział nadzoruje placówki kultury (OKO, biblioteki) współpracuje z różnymi stowarzyszeniami oraz np. z MDK-iem.

*Z Panią Naczelniczką Bożeną Majewską można skontaktować się tel.: 022 823 18 92, faks: 022 823 18 97, e-mail: bmajewska@urzadochota.waw.pl ul. Słupecka 2a*

W **Wydziale Infrastruktury dla Dzielnicy** przyjęli nas Panowie **Jacek Stefanowicz, Jarosław Wdzięczny i Przemysław Zakrzewski**. Do zakresu działania należy zarządzanie drogami gminnymi, utrzymanie placówek oświatowych w należytym stanie technicznym oraz realizacja inwestycji dzielnicowych m.in. budowa nowego MDK-u.

*Kontakt: email: infrastruktura@urzadochota.waw.pl; ul. Filtrowa 62 m. 57; telefon: 883 23 04, tel. wewn.:641,*

Pan **Naczelniczek Maciej Sotomski** kieruje **Wydziałem Spraw Społecznych i Zdrowia**.

*Maciej Sotomski, tel:823-18-*

*93.; fax: 823-18-97*

Wydział realizuje zadania w zakresie pomocy społecznej i ochrony zdrowia. Jednostką współpracującą z Wydziałem jest **Ośrodek Pomocy Społecznej**. Korniszon przeprowadził wywiad z Panią **Alicją Moczulak**, **Kierownikiem Działu Pomocy Środowiskowej**, zajmującym się udzielaniem pomocy materialnej, usługowej, poradnictwem psychologicznym, pedagogicznym i prawnym. Dla osób uzależnionych działa **Punkt Informacyjno-Konsultacyjny**. Dziennikarze Korniszona rozmawiali tam z Panią **Danutą Paciorek** – ówczesnym **Kierownikiem Działu ds. Uzależnień**.

Kontakty: **Kierownik: Alicja Moczulak; telefon: (0-22) 822-29-62, 822-23-36**

*Referat Profilaktyki- ul. Grójecka 53/57; Danuta Paciorek telefon: 822-56-92*

W październiku 2007 r. gościliśmy z wizytą u ówczesnego **Przewodniczącego Rady Dzielnicy Pana Piotra Żbikowskiego**; obecnie funkcję tę sprawuje Pani **Hanna Gęściak-Wojciechowska**.

Do zadań Rady Dzielnicy należy: wybór i odwołanie Zarządu, określenie kierunków działania Zarządu i koordynacja inicjatyw społecznych.

**Na czerwono zaznaczyliśmy wydziały, w których Korniszon złożył wizytę.**

W wielu wydziałach jeszcze nie byliśmy. Ale będziemy! Teraz planujemy spotkanie z Panem Witoldem Dzieciółowskim, Przewodniczącym Komisji Oświaty, Wychowania i Sportu w Radzie Dzielnicy. (Relacja z tego spotkania w jednym z najbliższych numerów Korniszona.)

**Opracował:**

**Klub Młodych Dziennikarzy**



ałt

saj

der



Rzeczpospolita słynęła niegdyś w Europie i na świecie jako kraj tolerancji - jej chlubne tradycje w naszym, wielonarodowościowym niegdyś kraju sięgają co najmniej szlacheckiego Złotego Wieku, co z dumą lubimy podkreślać przy różnych uroczystych okazjach, kiedy w blasku fleszy wymieniane są uściski dłoni i przyjacielskie gesty. Ale jak to jest na co dzień? Jak się miewa nasza sławetna tolerancja, czy przetrwała próbę czasu i wkroczyła wraz z nami do globalnej wioski? Czy takie zjawiska jak ksenofobia i rasizm rzeczywiście nie należą do polskiego słownika? O tym dzisiaj rozważania naszego Altsajdera.

## KIM JESTEM?

Niczym Marcin Kozera, zawsze zastanawiałem się kim jestem – Polakiem czy Wietnamczykiem. Mieszkam w Polsce od

urodzenia, ale moi rodzice są Wietnamczykami. Uczę się w polskiej szkole z moimi przyjaciółmi, czuję się tam dobrze, bawiąc i śmiejąc się razem z nimi. W Polsce łatwo mi się porozumieć z innymi osobami, ale również napotykam osoby, które mnie nie akceptują.

W moim domu porozumiewam się tak jak rodzice, czyli po wietnamsku, a poza domem z innymi osobami po polsku.

Zawsze marzyłem o wyjeździe do kraju, gdzie sięgają moje korzenie. To się spełniło w wakacje w 2008 roku. Razem z rodziną wyjechałem do Wietnamu. Świetnie bawiłem, równie dobrze jak w Polsce. Po tym wyjeździe stwierdziłem, że jestem jednak już trochę Polakiem, ale jednak Wietnamczykiem.

Ciekaw jestem, jak inni „cudzoziemcy” radzą sobie w Polsce, czy też mają takie nierozstrzygnięte problemy? Chętnie poznam Wasze zdanie. Może będzie mi łatwiej?

*Nguyen Hai Ngoc*



## POLSKA DLA POLAKÓW?

### Nasz stosunek do obcokrajowców zamieszkałych w Polsce

Do Polski ostatnio przybywa coraz więcej obcokrajowców, o dziwo na stałe. Widać to dobrze na ulicach, w tramwaju, w naszych szkołach.

Dużo ludzi zwłaszcza ze Wschodu przyjeżdża do Polski w poszukiwaniu pracy, innym zaś się tu podoba i po prostu zostają...

Czy Polacy są tolerancyjni?... Czy akceptujemy odmienność obcokrajowców? Na to pytanie trudno odpowiedzieć jednoznacznie i jednym słowem.

Nasz stosunek do nich jest zróżnicowany, ale raczej jesteśmy tolerancyjnym narodem. Wielu z nas ma różne zdanie co do poszczególnych ras ludzi. Jednym przeszkadza Chińczyk, inni czepiają się czarnoskórego. No ale w końcu nikt nie jest taki sam i każdy z nas ma odmienne zdanie... Ja osobiście nie mam nic do osób innej narodowości, a wręcz przeciwnie, podziwiam ich za to, że potrafią sobie ułożyć życie w innym państwie, wśród ludzi rozmawiających w obcym języku i w ogóle obchodzących zupełnie

inne święta i tradycje.

Sama chyba nie dałabym rady teraz np. przeprowadzić się do Chin i tam żyć. Czuję się bardzo dziwnie i niekomfortowo, ponieważ wydawałoby mi się cały czas, że się spomiędzy nich strasznie wyróżniam i że każdy mnie obgaduje za plecami. Tak naprawdę to strasznie dużo obcokrajowców ma u nas dobrą pracę i stanowisko niekiedy lepsze od Polaków i po prostu wielu z nas im zazdrości... Można to też zauważyć np. w szkole, gdzie

też chodzą osoby innej narodowości. Często zdarza się tak, że mają bardzo dobre oceny i robią duże postępy. Właśnie też przez to inni uczniowie im zazdroszą i zaczynają ich obgadywać lub coś w tym stylu...

Mam nadzieję, że wszyscy ci, co nie tolerują obcokrajowców, w końcu zmadrzeją i dopuszczą do siebie myśl, że im jest ciężko żyć w takim nietolerancyjnym otoczeniu i że ważna jest osobowość oraz charakter, a nie jego kolor skóry i pochodzenie...

**Red. Klaudia  
Ostrowska**

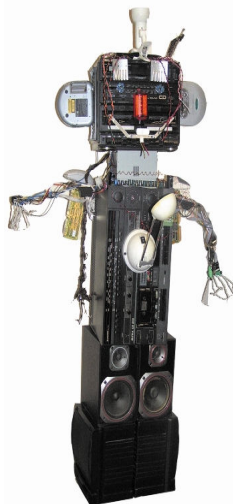


## „Przybysze z Planety WEEE”

**reduta**  
centrum handlowe

**ElektroEko**  
Organizacja Odzysku Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego SA

**CENTRUM**  
z KLIMATEM



Przez ponad miesiąc, od 27 lutego do 5 kwietnia, w Centrum Handlowym Reduta w Warszawie będzie można zobaczyć ekologiczny atak robotów stworzonych z elektrośmieci – wystawę edukacyjną pod kryptonimem „Przybysze z Planety WEEE”. Organizatorami akcji są Centrum Handlowe Reduta oraz ElektroEko Organizacja Odzysku Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego, a jej partnerami – Związek Komunalny Wisłok oraz firma Remondis Electrorecycling. Wystawa odbywa się w ramach edukacyjnego programu ekologicznego „Centrum z Klimatem” wdrożonego w CH Reduta.

Wystawa „Przybysze z Planety WEEE” została zorganizowana, aby w atrakcyjny, ciekawy i przystępny sposób przekazać wskazówki, ważne informacje oraz ciekawostki na temat selektywnej zbiórki i recyklingu elektrośmieci. Podczas trwania wystawy przeprowadzona będzie

bezpłatna zbiórka zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Główną ekspozycję stanowią Przybysze WEEE – rzeźby z elektrośmieci skonstruowane pod okiem opiekunów przez uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, którzy wzięli udział w konkursie zorganizowanym przez podkarpacki Związek Komunalny „Wisłok”

oraz ElektroEko. Młodzi ekolodzy chcieli pokazać poprzez swoje prace, że urządzenia elektryczne i elektroniczne za życia są bardzo pożyteczne, ale... po swojej technicznej śmierci nie są już przyjazne środowisku i powinny zostać przekazane do recyklingu, a nie wyrzucone do śmietnika! Przybysze WEEE mają przestrzegać ludzi przed niewłaściwym postępowaniem z elektrośmieciami. Zwiedzający będą mogli również obejrzeć komiksowe przygody „Zielonej Rodzinki”, zdjęcia o tematyce recyklingu oraz usiąść wygodnie na niekonwencjonalnej ławce recyklingowej wykonanej z przycisków do klawiatury.

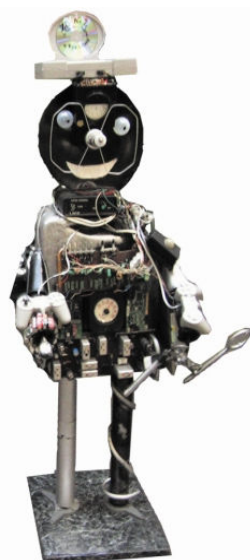
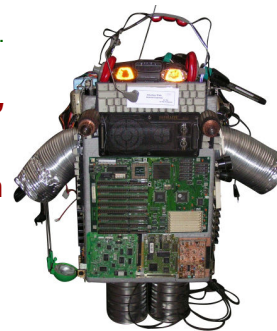
Do obejrzenia wystawy „Przybysze z Planety WEEE” szczególnie zapraszamy wycieczki szkolne i przedszkolne z nauczycielami. Główny organizator wystawy, organizacja odzysku ElektroEko, położyła główny nacisk na jej wymiar edukacyjny, tak, aby zwiedzający mogli dowiedzieć się ciekawych rzeczy

o recyklingu zużytych urządzeń elektrycznych i elektronicznych, a także o tym, jak powinno się prawidłowo postępować z elektrośmieciami i dlaczego właściwie nie wolno wyrzucać ich do śmietnika razem z innymi odpadami. Wystawa stanowi dobrą okazję do zainteresowania młodzieży tematyką ekologii i selektywnej zbiórki odpadów. Dzieci otrzymają ulotki edukacyjne, kolorowanki oraz będą mogły wziąć udział w konkursie plastycznym z nagrodami.

Wybór miejsca na prezentację „Przybyszów z Planety WEEE” nie jest przypadkowy. W przyjaznym środowisku Centrum Handlowym Reduta zainicjowano pierwszy w Polsce edukacyjny projekt ekologiczny „Centrum z Klimatem”. Jego celem jest stworzenie modelu centrum handlowego działającego zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju oraz budowanie świadomości ekologicznej wśród klientów, pracowników i najemców centrum.

Podstawą programu „Centrum z Klimatem” jest tzw. „mała ekologia” – założenie, że nawet niewielkie działania podejmowane przez każdego z nas mają wpływ na ograniczenie niekorzystnego wpływu na środowisko. Fundamentem jest Deklaracja Ekologiczna – zbiór 10 najważniejszych zasad określających proekologiczne zachowania. Do ich przestrzegania zobowiąże się każda osoba lub instytucja, która przyłączy się do akcji oddając swój głos na stronie internetowej [www.centrumzklimatem.pl](http://www.centrumzklimatem.pl) Partnerem merytorycznym „Centrum z Klimatem” jest Fundacja Nasza Ziemia, która stworzyła program edukacyjny dla projektu. Program wspierają również ElektroEko Organizacja Odzysku Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego oraz warszawska firma gospodarująca odpadami Byś.

**Wystawa edukacyjna  
„Przybysze z Planety WEEE”  
27 lutego – 5 kwietnia  
czynna codziennie w godzinach  
otwarcia CH Reduta  
Ekspozycja na poziomie +1  
Serdecznie zapraszamy!**



Rys. Magda Wasik

## A O WIOŚNIE WSZYSTKO ROŚNIE!!!



Wyrosły wiosenne kwiaty naszej Emdekowskiej Syrence! Rośnie też budynek nowego MDK przy ulicy Rokosowskiej 10, już ponad parterem zaczęło wyrastać pierwsze piętro! A nam, cóż, w obliczu takich cudów wiosennych – serca rosną! :)))



## WSPOMNIENIA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA :)

### Byłem Świętym Mikołajem

Jak co roku 18 grudnia zmęczone nogi powiodły mnie w tłum ludzi, którzy z bijącym sercem czekali na mnie na Ziemi. Najbardziej biją zawsze serca tych najmniejszych, paradoks – mały człowiek, wielkie serce, im starszy, tym słabiej na mój widok reagują, trzeba by kiedyś to zbadać... o czym to ja... a tak, pamiętam, tego grudnia dnia wylądowałem na ulicy Białobrzeskiej 19, gdzie wśród młodzieży, rodziców, dziadków oraz pracowników MDK Ochota miałem możliwość wysłuchać koncertu kołęd sekcji wokalnych i muzycznych, obejrzeć prezentację sportową w wykonaniu sekcji sportowej, spotkać się z wychowankami z innych sekcji (musicalowej, warsztatów dziennikarskich i wielu innych). Jak co roku barwnie, w fanta-



stycznej dekoracji, z pięknie przystrojoną choinką. Jak zawsze z obfitymi i atrakcyjnymi prezentami – niespodziankami (tego roku paczki ufundowali: Centrum Handlowe Reduta – sklep Carrefour, Wydział (Spraw Społecznych i Zdrowia) Dzielnicy Ochota). Młodszy i starszy, wszyscy tego dnia równo stali i czekali na moje przyjście a następnie równie chętnie co niecierpliwie czekali, aż rozdram niespodzianki, które zostały dla nich przygotowane. Wierszyki, cmok w brodę a czasami zwykle dziękuję to najlepsze, co może spotkać takiego Świętego, jak ja... za rok znów przybędę, o rok starszy, o rok bogatszy w doświadczenia, z tak samo jednak bijącym sercem, bo wciąż są ludzie, którzy we mnie wierzą.

*Prof. Radosław  
Ćwiartell Mellon*

### Wigilia i spotkanie z Mikołajem, czyli występy w Centrum Zdrowia Dziecka

5 grudnia (na dzień przed moimi imieninami) dostałem wezwanie od moich elfów do Międzyzyleskiego Centrum Zdrowia Dziecka. Dzieci i młodzież z Młodzieżowego Domu



Kultury Ochota wyjechały z Ochoty by wspólnie z młodymi pacjentami świętować moje imieniny. Co roku ja staram się i rozwożę podarki, tym razem również miałem w zanadru co nieco, wszak tylu zamienionych gości na sali, ale to dzieci były gospodarzami.

Małe baletniczki tańczyły przepiękne układy, również do piosenek śpiewanych przez artystów z zespołu „Przednutka”. Młodzież wystawiła wspaniały musical

„Piękna i Bestia” – którego z zapartym tchem wysłuchali starsi i młodzi. Musical powstał jak wiecie na obozie artystycznym – profilaktycznym w Stegnie finansowanym między innymi ze środków projektu z Unii Europejskiej.

Dzieciaki z sali opowiedziały mi o swoich marzeniach, pomysłach, wszyscy razem śpiewaliśmy i bawiliśmy się, aż przyszedł się czas pożegnać. Wówczas dzieci i młodzież z MDK Ochota otrzymali przepiękną pracę małego pacjenta – która jak mi obiecano, zawiśnie wkrótce obok poprzednich na ścianie w budynku przy Białobrzeskiej 19.

Ja zobaczę się z nimi za rok, ale słyszałem, że MDK szykuje się do kolejnego spotkania już w czerwcu.

*Prof. R. Ćw. Mellon*



## ZIMA W MIĘŚCIE



Już myślałem, że zima za nami, a tutaj proszę, zawiąło, syknęło i znów chrzęści śnieg pod nogami... taka pogoda skłania do refleksji... wspomnień, rok szkolny u nas na całego, inni dopiero rozpoczynają ferie zimowe... nasze wciąż jednak we wspomnieniach, dlaczego? Właśnie z powodu pogody... nam śniegu zabrakło, początek ferii jeszcze biały, ale wycieczka do stajni Palamo już w wodzie i błocie... na szczęście lodowisko na Ochocie nieroztopialne... inni zimę mają w pełnej krasie... i... no właśnie, niczego nie straciliśmy, korzystaliśmy ze wszystkich atrak-

cji, jakie oferowało dla nas miasto... lodowisko przy Rokosowskiej, spektakl, rewelacyjny zresz-

ta, w Teatrze na Woli (Czerwony Kapturek Ostatnie Starcie), wycieczka do kina na film „Opowieści na dobranoc”, wycieczka do Puszczy Kampinoskiej – przejażdżki konne w stajni Palamo, spotkanie z Leśniczym, turnieje i konkursy sportowe, warsztaty plastyczne: „Dziwłogi w nas” – których efekty wciąż widać na sali tańecznej. Zima w mieście w MDK pełna była tego roku, (jak zawsze), wszelkich atrakcji. Zresztą sami popatrzcie... zapraszamy za rok.

*Prof. Radosław  
Ćwiartell Mellon*

**...I ZIMOWE RETROSPEKCJE...**



# Kącik "GAME-ON" REAKTYWACJA!!!

## RECENZJA GRY "Trackmania Nations Forever"

Chciałbyś poczuć dawkę emocji? Czegoś, czego nigdy nie doświadczyłeś? Jesteś fanem „szybkiej jazdy”? To Trackmania nations forever jest dla Ciebie! W tej grze wczuwamy się w kierowcę F1, ale nie zwykłego! Tutaj mamy możliwość latania, wyskakiwania i jeżdżenia po setkach rozmaitych tras. Co więcej, tor możesz robić nawet sam. Poczuć się inaczej

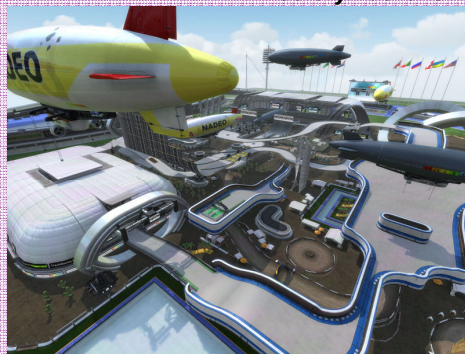
niż zwykle. Trackmania jest grą darmową, nie mającą wygórowanych wymagań systemowych. (**Procesor:** 1,6GHz; **Pamięć:** 256 MB RAM; **Karta graficzna:** minimum 16 MB). Gra posiada dwa tryby (multi i single). Symulacja ma nawet naliczanie punktów rankingu. Grafika jest na bardzo wysokim poziomie, jeżeli gramy na najwyższych detalach, jeżeli nie, to cieszymy się ogromnym wachlarzem możliwości.

w trybie single. Błędów bardziej widocznych nie ma, zaś przyjemność grania jest ogromna. Smaczku dodaje fakty iż jest to freeware. Polecam ten tytuł każdemu miłośnikowi „ściganek”, niewątpliwie ta gra jest dla Ciebie! Grę można bezpłatnie ściągnąć ze strony wydawcy na [www.trackmania.com](http://www.trackmania.com)

Cezary Bachański



„TM” ma ubogą szatę dźwiękową, ale nadrobiła to różnymi innymi aspektami (patrz screeny z gry). Jak widzimy, można jeździć po rampach, skakać i poczuć się, jakbyśmy naprawdę kierowali „efką”. W trybie Multiplayer jest możliwość ścigania się z graczami z całego świata, począwszy na Polsce, skończywszy na Chinach, albo jeszcze bardziej egzotycznych krajach. Do wyboru mamy ogromną liczbę serwerów, każdy ma swoje oznaczenia poziomów trudności. Początkujący może także potrenować na trasach medalowych, czyli



## Komputerowe ROZMAITOŚCI

- to nowa rubryka, prezent od naszej niezawodnej Redakcji Technicznej dla tych Czytelników, których nie oszczędziła Moc komputerowej magii ;) Co miesiąc znajdziecie tu najnowsze ciekawostki sprzętowe i programowe, a może nawet dowiedziecie się jak tanio złożyć super wyposażony własny komputer... :) Zapraszamy do lektury!

### 1. Najdroższa mysz świata



Najdroższa mysz świata została stworzona i wyprodukowana przez Szwajcarską firmę Pat Says Now. Urządzenie zostało pokryte 18-karatowym złotem, dostępne jest w trzech kolorach: złoty, srebrny, i czerwony. Na zewnętrznej powierzchni gryzonia zostało umieszczonych aż 59 małych diamentów, w zależności od wyboru klienta mogą występować w konfiguracji kwiatka, lub rozproszonej po całej powierzchni. Mysz wyposażona jest w sensor optyczny o rozdzielczości 800dpi, posiada 3 przyciski oraz rolka. Producent udziela gwarancji na 3 lata. Cena gryzonia to tylko 24 000\$ :)

### 2. Obudowa przyszości

Firma Termaltake w współpracy z BMW zaprojektowała przyszościową obudowę do komputerów klasy PC o

nazwie Level 10, która została zaprezentowana na targach CeBIT w Hanowerze. Jej wygląd "jak nie z tego świata" nie przypomina jednostki centralnej, być może dlatego, że została zaprojektowana przez projektanta samochodów mar-



ki BMW! Obudowa została wykonana prawie w całości z aluminium. Każdy komponent ma swoje osobne miejsce które jest zamknięte hermetycznie. To rozwiązanie pozwoli nam na dużo lepsze chłodzenie. Niestety nie znamy jeszcze ceny, ale jest szacowana na około 1000 \$

### 3. G1 + Android

HTC niedawno wypuściło na rynek nowy model telefonu. Jego oznaczenie to G1 (jednak

prawdziwa nazwa telefonu to HTC Dream). To, czym się wyróżnia od innych komórek, to nowy system operacyjny. Jest on nietypowy, dlatego, iż pochodzi od Google. Sam telefon jest połączeniem nowoczesności ze starą stylistyką. Ma dotykowy ekran oraz jest rozsuwany. Jak każdy nowy telefon tak również ten ma aparat o rozdzielczości 3,2 Mpix. Telefon jest zintegrowany z sklepem Google, w którym można kupić różne aplikacje przeznaczone na Androida, zawiera bezpośredni dostęp do Youtube oraz usług oferowanych przez Google. Sama przeglądarka, która jest w telefonie, nie jest odpowiednikiem Google chrome. Cena tego caczuszka to jedyne ok 1215 zł

### REDAKCJA TECHNICZNA:

- Michał Różański  
- Tytus Tomala



## TANIEC PASJA DLA KAŻDEGO

### W karnawałowym rytmie

Oto nowa rubryka TANIEC – pasja dla każdego. Będzie to miejsce, w którym będę zamieszczała różne ciekawostki na temat tańca: wywiady, sprawozdania z lekcji tańca, opisy gatunków tańca, wskazówki do trenowania w domu oraz ciekawe pomysły na urozmaicenie wolnego czasu poprzez taniec i muzykę relaksacyjną.

Pierwszą rzeczą, jaką chciałabym Wam przekazać jest wywiad z instruktorką tańca nowoczesnego jednej z największej szkół tańca w Polsce.

Dziennikarz (czyli ja): Dzień dobry, Pani Magdo.

Instruktorka: Witam, Olu!

D: Czy mogłabym zadać Pani kilka pytań?

I: Ależ oczywiście.

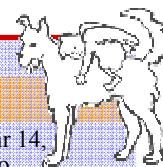
D: Uczy Pani tańca od kilku lat. Czy jest to trudny zawód?

I: Tak naprawdę, trudno jest mi to określić, ale sądzę, że to zależy głównie od dzieci, które uczę tańca.

D: A jaką grupę wiekową uczy Pani obecnie?

I: Są to dzieci, a właściwie młodzież, w wieku od 12 do 16 lat. Są już bardziej dojrzałe niż dzieci w młodszym wieku i łatwiej mi się z nimi tworzy różne choreografie. Choć nie zaprzeczę, że czasami bywa ciężko. Głównie przed naszymi występami. Dzieci są wtedy bardzo zestresowa-





Akcja „Podaj dalej” - zbiórka darów dla bezdomnych zwierzątek ze Schroniska Azyl pod Psim Aniołem” trwała od października do grudnia 2008. Pod choinkę Bracia Mniejsi otrzymali od nas - OD WAS całą ciepłych kocy, przytulnych poduch, smacznej karmy i różnorodnych psio-kocich zabawkowych gadżetów. **SERDECZNIE DZIĘKUJEMY** wszystkim Dobrym Duszom i Wspaniałym Szkołom, które poświęciły swój czas, energię, a czasem i pieniądze, aby ulżyć doli tych najbardziej przez człowieka skrzywdzonych stworzeń. **NAJWIĘCEJ DARÓW ZEBRAŁY SZKOŁY PODSTAWOWE nr 10, 61 i 175 - gratu-**

**lujemy!** Dzielnie spisały się też: SP nr 280, Gimnazjum nr 14, XXI LO im. Kollątaja oraz XIVIII LO im. Dembowskiego oraz MDK. Wszystkie Szkoły otrzymają podziękowania i dyplomy oraz pamiątkowe upominki, a szkoły - laureatki i osoby indywidualne, które zgłoszą się do Redakcji - nagrody specjalne. Uroczyste wręczenie podziękowań odbędzie się 1 kwietnia w MDK (to nie prima aprilis! :)). Dziękujemy serdecznie za udział, mamy nadzieję, że wspólnie zrobimy jeszcze dużo dobrego. Jednocześnie w imieniu realizatorów akcji przepraszamy za zawirowania organizacyjne (patrz ogłoszenie poniżej)

**OGŁOSZENIE SPECJALNE!!! Uprzejmie prosimy o zgłoszenie się osób indywidualne biorących udział w akcji PODAJ DALEJ. Z przykrością stwierdzamy, że wskutek organizacyjnej zawieruchy zaginęła nam część listy nazwisk naszych wspaniałych darczyńców, a ogromnie zależy nam na indywidualnym wyróżnieniu każdego z Was. Zgłoszenia prosimy kierować osobiście, pod numerem tel. lub mailowo. Zawstydzone bałaganiary - Ogórki Trąbalskie :(**

ne i nic nie przychodzi tak łatwo jak na zwykłych treningach. Czasami muszę nawet podnieść głos. Bardzo tego nie lubię, ale w takich sytuacjach nie mam wyjścia.

**D:** Jakiego stylu tańca Pani uczy?

**I:** Jest to hip-hop, czyli bardzo trudny i męczący taniec. Wymaga wiele poświęcenia i długich ćwiczeń, aby dojść do perfekcji.

**D:** Rozumiem. Od ilu lat pracuje Pani w tym zawodzie i skąd pomysł na zawód nauczycielki tańca?

**I:** Pracuję od dziewięciu lat. Moja siostra jest tancerką, lecz jej powołaniem jest taniec towarzyski. U nas w rodzinie każdy miał już coś wspólnego z tańcem. Głównie był to jednak taniec towarzyski. Ja osobiście nie lubię tego stylu. Wydaje mi się taki staroświecki.

Mój kolega polecił mi zajęcia tańca nowoczesnego. Pierwsze bardzo mi się spodobały, więc poszłam na drugie, potem trzecie... Lekcje tańca sprawiały mi wielką radość. Wkrótce zaczęłam odnosić sukcesy i zdobywać nagrody. Obecnie uwielbiam taniec nowoczesny. Część mojej rodziny też polubiła ten rodzaj tańca (śmiech)...

**D:** Jakim osobom polecasz zajęcia z hip-hopu?

**I:** Myślę, że zajęcia taneczne z hip-hopu są jak najbardziej odpowiednie dla osób z nadmiarem energii, a jednocześnie z dużą cierpliwością i zawziętością.

Są przeznaczone dla dzieci, jak i również dla osób dorosłych, lubiących czasami poszaleć (śmiech)...

**D:** Bardzo dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że uświadomi niektórym osobom, że taniec to nie tylko mordercze treningi, ale i świetna zabawa.

**I:** Ja również dziękuję i serdecznie zapraszam na zajęcia.

**D:** Na pewno przyjdę spróbować.

**W następnych numerach „Korniszona” przeczytacie, czym się różni taniec towarzyski od nowoczesnego oraz poznacie bliżej hip hop.**

*Taneczna Redaktor Ola Szczebiot*



Mało filmów (szczególnie tych polskich) może się pochwalić takim zainteresowaniem za granicą jak ten. Jeszcze przed premierą dyskutowano nad tym czy Wajda spełni pokładane w nim oczekiwania i nakręci film, który będzie poruszał, zaskakiwał, film który będziemy pamiętać jeszcze długo po jego projekcji. Czy mu się udało? Niestety, moim zdaniem nie do końca... „Katyn” to próba odtworzenia historii masakry w lesie katyńskim; historii dziewiętnastu tysięcy polskich oficerów, wywiezionych na wschód i brutalnie rozstrzelanych przez sowie-tów. Wśród rozstrzelanych była rodzina Andrzeja Wajdy, łatwo więc się domyślić, co pchnęło reżysera do ekranizacji tego wycinka naszej historii. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to obsada. Mamy tu całą plejadę gwiazd rodem z TVN-owskich (i nie tylko) seriali; wiadomo, takie nazwiska jak Chyra, Cielecka, Żmijewski czy Małaszyński robią wrażenie i dobrze reklamują film, nie wątpię też, że część osób wybierających się na „Katyn” na pewno będzie się kierować owymi nazwiskami. Do samego aktorstwa też przy-czepić się nie mogę, wprawdzie nie jest to kunszt aktorski na miarę „Wroga u bram” czy choćby „Upadku”, cóż, na to też nie liczyłem, więc oglądałem bez większych grymasów, unikając ewentualnego rozczarowania. Podobna sprawa ma się z dialogami, zdaję sobie sprawę, że to nie jest film stricte wojenny, więc żadnych patriotycznych okrzyków czy przejmujących przemówień generałów (nie licząc wy-wózki pociągiem) tu nie uświad-czę, mimo wszystko wypowiada-

## Recenzja filmu „Katyn”

nym kwestiom często brakuje polotu (Wróg u bram) oraz dramatyzmu (Upadek/Pianista). Powoli dochodzimy do pierwszego z dwóch największych atutów filmu, a mianowicie kwestii technicznych; mundury, a przede wszystkim scenierie robią ogromne wrażenie i znakomicie oddają klimat z tamtego okresu. Na uwagę zasługuje też bez wątpienia muzyka, dramatyczna, nieraz melancholijna, świetnie współgrająca z rozwijającymi się wydarzeniami (szczególnie pod koniec).

Jednak żeby nie było za pięknie, rzadko kiedy możemy się nią zachwycać, ponieważ występuje ona wyjątkowo sporadycznie, z drugiej strony, może i lepiej, że czułem spory niedosyt niż monotonię i przesyt zapętlonych dźwięków (Dobra Robota). Wajda w swoim nowym dziele ukazał obraz ludzkiej tragedii, wynaturzenia, bestialstwa oraz mordu dziejącego się w szarej, ale jakże klimatycznej scenierii wojennej, okraszoną świetną muzyką, co powinno dać jak najbardziej pozytywny efekt. A mimo to twórca nie ustrzegł się od kilku wydawałoby się banalnych błędów. Na domiar złego popełnił je w samych założeniach, porywając się na wielowątkowość fabuły, która sama w sobie nie jest złym pomysłem, o ile poszczególne elementy są sklejone w jedną sensowną całość a występujące wątki ciekawie opowiedziane. Na tym polu „Katyn” poległ całkowicie. Wątki są mało interesujące, a charaktery postaci bardzo spłycone (nie mówiąc już o sposobie ich przedstawienia, ale o tym za chwilę). Śledząc każdą z opowieści często odnosiłem wrażenie, że dostałem szkic, z którym autorzy nie wiedzieli, co zrobić. Przykre. Dodatkowo film pograża fatalne przedstawienie zdarzeń, nie chodzi mi sposób ich przedstawienia, lecz o ich

potraktowanie, autorzy scenariuszu dosłownie „zonglują” scenami nie dając najmniejszej informacji gdzie się aktualnie znajdujemy (tu mała dygresja: po upływie ok 3/4 filmu złapałem się na tym że im dłużej go oglądałem, tym mniej wiem). Jednym słowem chaos i bałagan.

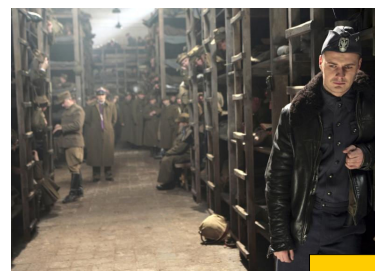
Mało Katynia w Katyniu?

A teraz ciekawostka: Film „Katyn” – wbrew wszelkim logicznym ciągom myślenia – nie jest filmem o Katyniu. Samą zbrodnię mamy ukazaną zaledwie 3 razy (obóz – wywózka – śmierć). Cała reszta ukazuje przede wszystkim zatajanie prawdy (1943r) oraz ówczesną radziecką propagandę (czasy stalinizmu). Towarzyszy mi odczucie że to nie zbrodnia katyńska była priorytetem. Zdecydowanie większy nacisk Wajda postawił na pokazanie prawdziwego winowajcy tej zbrodni.

Cięzko mi ocenić film, który zachwyca realizacją (muzyka!), a jednocześnie rozczarowuje warstwą fabularną (wątki!). Owszem, jest parę momentów, od których nie sposób oderwać oka, ale przeplatają się one z nic niewnoszącymi wątkami (podwątkami?) które mają w teorii poruszać, w praktyce jednak nudzą i nie budzą takich emocji, jakich po nich oczekiwano.

Katyn To szalona, nierówna produkcja, ale to Katyn! – obiekt kultu w pewnych kręgach na długo przed premierą, więc nie obejrzyć go po prostu nie wypada. Ocena: 5/10

**Paweł Karolczak, ZS Nr 26**



# OSWAJANIE PEGAZA



Witajcie, kochani i dzielni Pegazowi kowboje! W naszej literackiej ujeżdźalni wiosna w pełni - rosną i rozkwitają coraz to nowe dzieła, godne Waszej uwagi i emocji. Obok wiosennych porywów wyobraźni i rozterek duszy w wierszach młodych poetek (dziękujemy zwłaszcza Edycie za nadesłanie swojego wiersza, prosimy o jeszcze! :)), macie przed sobą fascynujące wędrówki w krainy wyobraźni, fantazji i marzeń - opowiadanie z konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń” oraz pierwszą część dzieła fantazy naszej nadwornej woltyżerki podniebnej Magdy Wodzis, która - uwaga! - wypromowana przez naszą redakcję, zostanie zaprezentowana wśród młodych talentów podczas kwietniowych obchodów Światowego Dnia Poezji w warszawskim Domu Literatury przez miesięcznik „Poezja dzisiaj”. Gratulacje dla poetki! (Dla naszej redakcji literackiej, za poetyckiego nosa - także!) Miłej lektury! Czekamy na Wasze prace! :)

Ktoś mi kiedyś powiedział,  
Ze życie jest piękne.  
Ktoś mi kiedyś powiedział,  
Ze ludzie są mili.  
Ktoś mi kiedyś powiedział,  
Ze serce jest czerwone,  
Ktoś mi kiedyś powiedział,  
Ze jestem potworem.  
Ktoś mi kiedyś powiedział,  
Ze psuje szczęście innym.  
Ktoś mi kiedyś powiedział,  
Ze różnię się od innych.

To ja mała istotka, która nigdy  
nie nauczy się kochać.  
To ja mała istotka, która niszczy  
szczęście innym,  
To ja mała istotka, która jest tylko  
małą istotką.  
Ja mała istotka, jestem jak woda,  
Która daje życie innym.  
Jak kaktus, który rani uczucia innych,  
Jak obłok mknący po niebie,  
W ciszy i spokoju.  
Jak ptak, szybujący w przestworzach.  
Jak łąka, brodząca w obfitości.  
Jak deszcz, który zmywa z twarzy  
ostatnią gorycz.  
Tak naprawdę jestem nikim.  
Jestem człowiekiem, który żyje z przymusu.  
Aczkolwiek, jestem, i tylko to się liczy.

\*\*\*\*

Popatrz na blask gwiazd,  
Może to tylko Ja?  
Czarny demon północy,  
Galopuje po granatowym aksamicie.  
Może to mój cień?  
Błądzący między galaktykami miłości.  
Może to moja samotność?  
Szukająca cienia drugiego człowieka.  
Może to moja duma?  
Odpowiadająca wszystkim konstelacjom nie.  
Może to moja przeszłość?  
Badająca przyszłość pod srebrnym  
półksiężycem.  
Może to moje słabości?  
Kłójące się z blaskiem  
czerwonych kartów.  
Może to stracony czas?  
Na kochanie Ciebie.

Przepraszam, że istnieję,  
Przepraszam, że żyję.  
Przepraszam, że kocham tak mocno...  
Przepraszam, że poznałeś mnie.  
Przepraszam, że było jak było,  
Przepraszam, że pozostaniesz w sercu...  
Przepraszam, że kochać będę nadal,  
Przepraszam za wszystko.  
Ja ci wszystkie gorzkie słowa  
Do mnie wypowiedziane – wybaczam.  
Ty mi wybacz także,  
Pragnę mieć czyste sumienie...  
Zapominając o tobie na zawsze...

Magda Chojnacka  
ZS Nr 26, kl. II LO

## Moje największe marzenie

Adam Miedziński, 11 lat Szkoła Podstawowa nr 10

Jest rano roku 2041. Jestem w pracy. Pracuję jako archeolog.

Podszedł do mnie mój stary przyjaciel Mateusz. Zapytał, czy chcę pojechać do Afryki. Od dawna jednak interesował mnie stary zamek w Czechach, niedaleko Nasta. Powiedziałem, że tam jadę. Trochę się zasmucił, jednak nie uległem jego namowom.

Po pracy poszedłem do biblioteki. Wypożyczyłem kilka książek związanych ze starym zamkiem. Dowiedziałem się z nich, że w okolicy jest dużo dzikich zwierząt, a podobno w samym zamku straszy. Przygotowałem się do podróży i dziesięć dni później poleciałem do Nasta.

Było to piękne miasto. Dużo budynków pochodziło z XIX wieku. Były zbudowane na ogromnej równinie. Tylko daleko na wschodzie było widać zarysy gór. Na południu i zachodzie znajdowały się lasy. Za to na północy była pustynia.

Podobało mi się tu, więc postanowiłem zostać do jutra. Cały dzień spędziłem na oglądaniu miasta. Nazajutrz wstałem bardzo wcześnie, bo chciałem jak najszybciej przybyć do zamku. Znajdował się tylko piętnaście kilometrów od Nasta, ale jechało się bardzo powoli. Na miejscu byłem dopiero o godzinie 12.00. Zamek znajdował się na górze. Z jednej strony nie dało się na nią wejść, a z drugiej było małe jezioro. U podnóża góry znajdowała się wioska zamieszkała przez około stu mieszkańców. Wprowadziłem się do zamku. Miałem duży wybór pokoi, bo

Wybrałem niebieski na piętrze z wieloma herbami na suficie.

Całe popołudnie zwiedzałem zamek. Był podzielony na części, a każda z nich w innym kolorze. Wszędzie wisiały przeróżne obrazy, a gdzieś tam mapy okolicy. Dowiedziałem się z nich, że w tym rejonie znajduje wiele wsi. Zamek jest trzydziętrowy, ma wiele zakamarków i tajemnych przejść.

Wieczorem po kolacji, gdy byłem przy drzwiach do pokoju, usłyszałem cichy głos. Zdziwiłem się i poszedłem w stronę, z której przychodził głos. Po pięćdziesięciu krokach znów go usłyszałem, tyle że był znacznie głośniejszy.

Przypominał straszną groźbę lub klątwę wypowiedzianą ze śmiechem. Trochę się przestraszyłem i zamierzałem zawrócić. Jednak pomyślałem, że to może być coś ważnego, więc poszedłem dalej. Nic już nie usłyszałem, ani nie widziałem. Doszedłem do kuchni, która znajdowała się po drugiej stronie zamku.

Następnego dnia obszukałem wieczorną drogę. Znalazłem nowe tajne przejście, a w nim złoty pierścionek! Szybko pobiegłem do właściciela zamku Polaka Waclawa. Oglądał go chwilę i opowiedział mi pewną historię. Rok temu kilku ludzi znalazło tu mały skarb. Ten pierścionek należał do kolekcji, którą rząd zabrał do muzeum. Jakie było moje zdziwienie. Miałem nadzieję, że i mi również uda się znaleźć coś wartościowego.

Gdy było około 19.00 znów usłyszałem ten głos. Szybko pobiegłem w stronę skąd dochodził. Jednak drugi raz go nie usłyszałem.

Następnego dnia poszedłem do Waclawa i opowiedziałem mu o głosach.

Powiedział, że słyszał je. Właśnie dlatego weszła tu tamtych ludzi.

Po obiedzie chciałem znów obejrzeć miejsce, gdzie znalazłem pierścionek. Była to dosyć duża komnata w żółtym kolorze. Bardzo to było dziwne, bo w innym miejscu nie było tego koloru. Nie znajdowało się tu żadne okno. Po drugiej stronie zamku było takie samo miejsce, ponieważ zamek był symetryczny. Wcześniej się w tych stronach robiło ciemno, więc dopiero następnego dnia sprawdziłem swoje przypuszczenia. Okazały się słuszne! Znalazłem skarb Elżbiety I oraz jej zaginiony diadem! Spełniły się moje marzenia!

Bardzo szybko pobiegłem do Waclawa i kazałem mu iść za sobą. Kiedy zobaczył skarb o mało nie zemdlał. Szybko zadzwonił na policję, a ja do pracy. Policja obiecała nam pilnować skarbu.

Dwa dni później przyjechali koledzy z pracy z

pozwoleniem na wydobywanie i zabranie skarbu. Przyjechał także mój szef. Pogratulował mi, a ja poprosiłem o dwutygodniowy urlop. Na szczęście zgodził się. W ten sposób przedłużyłem pobyt w zamku o dwa tygodnie...





- Masz dwa dni! I nie chcę słyszeć słowa sprzeciwu! - Ingwar wyszedł, z rozmachem zatrzaskując za sobą drzwi.

Dwa dni! Aż dwa dni aby zabrać cały dobytek, uciec i być daleko stąd. Tylko dwa dni aby spełnić jego żądanie. Prawo było bezlitosne. Prawo niepiasane. Ich, kupców, nie interesowały księgi i sędziowie. Nikt nie znał ani jednego prawa zapisanego w kodeksie. Między ulicami i podziemiemi Dakartis uznawano tylko jedno prawo. Prawo kupców. Nie istnieli sędziowie działający według nich zbyt wolno i bez skutku. Tu każdy był sam sobie sędzią. I wszystko działa się tak jak powinno. Szybko i sprawnie. Przyczyna i skutek. Wina i kara. Tyle. To była cała filozofia ich świata.

I co mam zrobić? - myślał zrozpaczony Garon. Prawo pod tym względem nie będzie dla niego zbyt łaskawe, a poza tym nie posiada zbyt dużego autorytetu, aby móc się obronić. Wiatr szarpał zasłony w jedy-nym oknie jego pokoju, które wychodziło na wschód. Drewniane łóżko ze starym materacem, kilka mebli, lustro z trzema ramami kupione od jakiejś podejrzanego kobiety, dzbanek, miska, płaszcz... Cały jego dobytek. Wielu pukalo się w czoło, gdy widziało jego mieszkanie.

- Jak on może być kupcem? - pytali - On ledwo co zarabia na życie.

Ale prawdziwy skarb krył się dopiero w drugim dnie szafy na ubrania. Pazury, kły i skrzydła złotych i czarnych smoków. To był jego prawdziwy dobytek. Oczywiście nikt poza nim i jego dostawcą, Raonem, tego nie wiedział. Nie dlatego, że było to nielegalne, bo handlować smoczymi skrzydłami czy kłami mógł każdy, kto tylko je zdobył i udało mu się wyjść z tego cało; ale dlatego, że Garon panicznie bał się złodziei.

Raon od dawna polował na smoki. Uwielbiał bowiem to ryzyko i wyzwanie. Nie satysfakcjonowała go walka ze słabszym przeciwnikiem. Ale to nie zwycięstwo było dla niego najważniejsze, lecz te kilka chwil niepewności kiedy kładł na szali własne życie. Dlatego też Garon uważał go za świra. Ich drogi zapewne nigdy by się przecięły i nie założyliby nieoficjalnej spółki gdyby nie pewien incydent. Otóż Raon postanowił zająć się handlem. Nie posiadał wprawdzie daru wymowy i przekonywania klientów do swego produktu, ale był zbyt chytry, by dzielić się z jakimś kupcem, który miałby jego towar sprzedawać. Interesy szły mu w miarę dobrze dopóki nie stracił mowy podczas jednego ze swoich pojedynków ze złotym smokiem. Chcąc nie chcąc postanowił poszukać kogoś wygadanego i trafił właśnie na Garona. Ten, jako że był synem dość zamożnego kupca znał dwa języki obce oraz język migowy. Pobierał nauki u bardzo dobrych nauczycieli gdzie nauczył się pięknie wypowiadać na przeróżne tematy. Niestety ojciec zmarł na skutek ciężkiej choroby, matka odeszła do innego mężczyzny i Garon został sam. Prowadził dość hulawczy tryb życia, przez co majątek odziedziczony po ojcu, który na dodatek nie był zbyt duży, szybko przepadł. W takim wypadku młodzieniec musiał zająć się pracą zarobkową. I wtedy właśnie spotkał Raona. Interes zaczął się rozkręcać i po pewnym czasie Garon zarobił więcej niż miał kiedykolwiek. Kupił więc piękne mieszkanie, dorożkę i parę koni, wynajął woźnicę. Jednak jego tryb życia nie zmienił się i po pewnym czasie stwierdził, że zbyt drogie jest utrzymywanie wszystkich pięknych rzeczy które

posiada, a z których praktycznie nie korzysta. Z domu wychodził wczesnym rankiem, a wracał naderanem, więc prawie w nim nie bywał. Postanowił zatem je sprzedać. Z resztą... warunki w jakich mieszkał nie robiły mu znaczenia. Najważniejsze było, żeby zawsze miał pieniądze w kieszeni na wypadek gdyby przyjaciele postanowili zaprosić go do karczmy. Ale wiadomo, że pieniądze nie będą zawsze przybywały. Tak było i teraz. A na dodatek Raon już długo się nie zjawiał z towarem,



którego zaczynało brakować. Chciał pożyczyć pieniądze na czas dopóki jego wspólnik nie przyjedzie do Dakartis. Ale raz po raz odsyłał go z kwitkiem, gdyż inni kupcy wiedzieli co z niego za ziółko i byli przekonani, że pożyczone pieniądze przepuści i nie odda. Więc po wizycie u czwartego kupca dał sobie spokój. Jednak myśl o braku pieniędzy nie dawała mu spokoju. Przechadzając się po ulicach Dakartis myślał jak tu zdobyć pieniądze. Pewnego dnia gdy jak zwykle spacerował zmyślony między ciasno ustawionymi

kramami spostrzegł sporą sakiewkę pieniędzy. Spojrzał kto stoi za ladą. Trudno było nie poznać Ingwara. Siwy, chudy, stary jegomość o kwadratowej szczęce i twarzy poprzecinanej głębokimi zmarszczkami. Mógł wyglądać jak zwykły chłop, ale w swojej szkarłatnej długiej szacie i z podłużną blizną na prawej skroni, sprawiał wrażenie majestatycznego czarnoksiężnika. Niektórzy twierdzili, że uprawiał czarną magię. Ale ile było w tym prawdy, nie wiadomo. Garon zdecydował się szybko. Wprawdzie serce waliło mu jak młot, a zimny pot oblał czoło, ale pokusa była silniejsza. To był jeden moment. Moment nieuwagi Ingwara, który zaważył na jego decyzji. Kiedy poczuł ciężar złota w swojej dłoni serce załopotalo mu w piersi jak ptak podrywający się do lotu. Przez ułamek sekundy przez myśl przemknęło mu żeby może oddać złoto.

- Nie! Nie! Musisz być twardy! Wtedy się nie dowiedzą, że to ty! - powtarzał sobie w myśli.

Odszedł nie oglądając się za siebie. Ale szczęście nie trwało długo. Już po trzech dniach Ingwar zapukał do jego drzwi. Właściwie to zapukał i od razu wszedł nie czekając aż gospodarz otworzy. Garon, który właśnie rozpoczynał śniadanie, był tak dezorientowany, że nawet nie zauważył, że szafa jest otwarta i wystaje z niej skrzydło smoka, a skrytki swojej pilnował jak oka w głowie i dbał aby nikt się nie dowiedział się gdzie chowa swój towar. Ingwar nie czekał na zaproszenie. Z rozmachem odsunął krzesło i usiadł naprzeciw Garona. Gospodarz poznał, że jego gość nie jest w najlepszym nastroju i bardzo łagodnie mówiąc jest co najmniej wściekły.

- Mów! - wypalił bez zbędnych wstępów.

- Co? - zapytał drżącym głosem Garon po otrząśnięciu się z pierwszego szoku.

Ingwar uderzył pięścią w drewniany stół posyłając rozmówcy wściekłe spojrzenie. Garon odchylił się lekko w tył.

- Nie udawaj głupiego Garon! Mów coś do cholery zrobił z pieniędzmi! MOIMI pieniędzmi!

Garon podświadomie spojrzał przez okno tak jakby instynkt odpowiadał mu, że trzeba uciekać jak najdalej od tego starucha, który robi wszystko by odzyskać swoje złoto. Nie spoglądał na kupca bojąc się, że zabije go samym spojrzeniem. Zagryzł wargi. Nie było sensu się wymigiwać, Ingwar wiedział. On zawsze wiedział.

**Ciąg dalszy w następnym numerze!**

Poprzez nieprzebyte zarośla cierpienia Nieśmiało, niczym rumieniec białołowy Jak wąty promień w zimowym świecie Przedostały się, choć niechciane Wspomnienia

I stała się noc dnia kolejnego  
Gdy gwiazdy nie chciały spać  
A księżyc pysznił się swą wielkością  
Orkiestra upojonych zapachem kwiatów  
Świerszczy, grała  
Wychylały swe ciekawe noski  
Rusalki i nimfy tańczyły wodny balet  
Płatki tulipana z odrobiną szorstkiej gąbki  
Gładziły piegi  
Nasze serca biły tak głośno  
O dziwo, nie zbudziły śpiących  
Twe włosy, omotane zapachem  
Skoszonego siana i ciężkiej pracy  
Chciały dotknąć moich  
Wiosenne oczy chciały się zbratać  
Z moimi, niebnyimi  
I usta, kolor wiśni  
Smak malin  
Kusiły, żeby zerwać i spróbować  
Świat się zatrzymał, umarły zegarki  
Poznałam kolor, smak i zapach miłości  
Prawie na zawsze

**Edyta Leszczyńska, 18 lat, VII LO**

### W CIEMNOŚCIACH

Siedzę w ciemnościach  
Tyko One są ze mną  
Otaczają chwilowym ciepłem  
Jest ich coraz więcej i więcej i więcej...  
Muszkają delikatnie po policzkach  
Łzy

Wtedy przychodzi On-  
Ma wycucie czasu  
Pojawia się zawsze gdy już brak mi sił  
Czuję jak mnie obejmuje- mocno  
Chwyta mnie  
za gardło  
Walczę o haust powietrza  
Nie mogę oddech - dusi  
Żal

Wtedy przychodzi Ona  
Nie słycać jej kroków  
Porusza się bezszelestnie  
Czuję jej obecność  
Kładzie mi dłonie  
na ramionach, na powiekach, na sercu  
Czuję ich ciężar  
Bierze w posiadanie  
mój umysł, moją duszę, moje myśli  
nie mam siły walczyć  
Bezradność

Siedzę w ciemnościach  
Wtedy przychodzi Ona  
Oblicze ma jasne  
W dłoni niesie kaganek  
rozprasza mrok  
Nadzieja

Chcę jej dotknąć  
Ale ciało zbyt słabe by wyciągnąć rękę  
Oni to widzą  
Oni to wiedzą  
Nierozłączna trójca  
Rzucają się do gardła, jak dzikie zwierzęta  
Kaganek rozbija się o ziemię

Siedzę w ciemnościach  
I marzę  
Bym mogła znów ujrzeć światło....

**Aleksandra Szwed, 18 lat 21 SLO**



Mam na imię Agnieszka i mam 18 lat. Uczę się w drugiej klasie liceum. Chciałabym opowiedzieć wam moją historię. Minęło zaledwie pół roku od śmierci mojego chłopaka Przemka, a ja wciąż nie mogę się pozbierać. Potrafię godzinami przebywać w swoim pokoju i na przemian płakać lub rozmyślać, choć wiem, że na nic się to nie zda. Rodzice bardzo się o mnie martwią i nie wiedzą, jak mogą mi pomóc, choć nigdy Przemka nie lubili. W marcu mój chłopak skończyłby dopiero 20 lat. Był jeszcze taki młody i miał przed sobą całe życie. Poznaliśmy się 2 lata temu na urodzinach mojej kumpeli. Spodobał mi się od razu, jak go tylko zobaczyłam. Nie dość, że przystojny, to jeszcze taki inteligentny i wysportowany. Zaczęliśmy się ze sobą spotykać. Przemek interesował się samochodami, miał hopla na ich punkcie. Potrafił w kółko o nich rozprawić, ale robił to z taką pasją, że w ogóle mnie nie zanudzał. W przeciwieństwie do mnie, Przemek pochodził z bogatej rodziny. Jemu jednak wcale nie przeszkadzało, że byłam biedniejsza, bo tak bardzo mu na mnie zależało. Kiedy po raz pierwszy przyprowadziłam go do domu, byłam niemile zaskoczona postawą rodziców. Ojciec tylko zmierzył go od stóp do głów i ani razu się nawet nie uśmiechnął. Z początku jakoś to znosiłam, ale w końcu nie wytrzymałam. Spytałam, dlaczego go tak nie lubią. Usłyszałam: „Po prostu kochamy cię córeczko i uważamy, że to nie jest odpowiedni chłopiec dla ciebie. Nie chcielibyśmy, żebyś się przez niego zepsuła. Prosimy cię, znajdź sobie kogoś w swoim wieku i takiego jak ty.” Wkurzyłam się i krzyczałam, że są po prostu zazdrośni, że rodzice Przemka zarabiają więcej od nich. A jego pieniądze nie były dla mnie najważniejsze, tylko to, że nadawali mi na tych samych falach. Potem jednak zaczęły się schody. Przemek zaczął się jakoś dziwnie zachowywać, parę razy się nawet przez to pokłóciliśmy. W końcu uświadomiłam sobie, że mój chłopak ma problem z narkotykami i odkryłam nawet, kto mu je dostarcza. To był taki Bartek, jego kolega z technikum, z którym kiedyś mnie nawet zapoznał. Zagroziłam, że jeśli natychmiast nie przestanie, to go zostawię. Wtedy się rozplakał i błagał mnie, żebym go tak szybko nie przekreślała. Zrobiło mi się go żal i zmiękłam. Nasza znajomość została wystawiona na próbę. Czasem nawet zastanawiałam się, czy rodzice nie mieli racji, ale natychmiast te myśli od siebie odganiałam. Bardzo chciałam mu pomóc, ale nie miałam pojęcia, w jaki spo-

## Tak wcale nie musiało być red. Ola Dobek

sób. W końcu mój chłopak obiecał mi, że pójdzie na odwyk i już więcej nie weźmie. Kiedy zrobił prawko, jego ojciec, który był biznesmenem, kupił mu Chryslera. Przemek aż piszczał ze szczęścia i natychmiast go wypróbował. Totalnie się w to wkręcił, czasem miałam wrażenie, że ten pojazd jest dla niego ważniejszy niż ja. Nie było dnia, w którym nie udawaliśmy się na przejażdżkę. Przemek uwielbiał wykonywać przeróżne manewry, ale potrafił jeździć rozważnie. Wkrótce nadszedł ten straszliwy dzień. Byliśmy wieczorem zaproszeni na imprezę do jednego ze znajomych Przemka, a miał on ich naprawdę sporo. Było całkiem sympatycznie, szybko się rozkręciłam. Nagle zauważyłam Przemka z tym Bartkiem od prochów. No tak, skorzystał z tego, że przedtem gadałam z jakąś dziewczyną, wziął od tamtego działkę i zażył w toalecie. To była kokaina. Domyśliłam się że mnie okłamuje i nadal ćpa. Przecież obiecał mi, że zerwie kontakt z tym handlarzem! Zważyłam go na zewnątrz, gdzie wybuchłam gniewem i zaczęłam na niego okropnie wrzeszczeć. Przemek był raz nieprzyjemny, jak nigdy wcześniej, a raz głupkowato się śmiał. Zorientowałam się, że jest pod wpływem kokainy. Mocno zdenerwowany, pobiegł do tego nieszczęsnego samochodu. Ja oczywiście za nim, gdyż nie chciałam zostawić go samego w takim stanie. Jechaliśmy i dalej się kłóciliśmy. Przemek krzyczał coraz głośniejsze. W końcu doszedł do prędkości 160km/h. Krzyczałam, żeby zwolnił, ale on miał to gdzieś. Nagle stracił panowanie nad kierownicą, zjechał na pobocze i poturbawia idącą tamtędy dwudziestoletnią dziewczynę, po czym wpadł do rowu i uderzył z całej siły w drzewo. Przemek zginął na miejscu. Ktoś wezwał pogotowie, które przyjechało błyskawicznie. Na miejscu wypadku zgromadziły się tłumy gapiów. Tamta dziewczyna zmarła w karetce, a mój stan był krytyczny, lekarze robili wszystko co w ich mocy, by uratować mi życie. Przeszłam dwie operacje. Kiedy wybudziłam się ze śpiączki, cały czas czuwający przy mnie rodzice z trudem powiedzieli mi, że Przemek nie żyje. Zaczęłam się wydierać że to nieprawda. Dostałam takiej hysterii, że musiano mi dać prozki uspokajające. Przez prawie cały czas mojego pobytu w szpitalu spałam. Za każdym razem, kiedy się przebudziłam, zdawało mi się, że za chwilę pojawi się nade mną Przemek, uśmiechnięty, cały i zdrowy. Choć wróciłam już do domu, czeka mnie jeszcze długa rehabilitacja. Zdrowieję fizycznie, ale co z tego, skoro nie ma już Przemka. Jestem w głębokiej depresji. Z tego powodu musiałam na razie przerwać naukę. Godzinami siedzę w swoim pokoju, nie jem, nie śpię, tylko płaczę i rozmyślam o nim. O tym wszystkim, co razem przez te 2 lata przeszliśmy. Z wielkim trudem zniosłam pogrzeb. Obwinałam się o jego śmierć. Myślałam, że zamiast pomóc mu, wesprzeć w

walce z nałogiem, tylko go ganiłam. Może wtedy wzięłyby się w garść, znalazłby motywację, by zacząć się leczyć i nic by się nie stało. Bo wcale nie musiało tak się stać. Miałam myśli samobójcze; pewnego wieczoru uznałam, że to wszystko nie ma sensu i połknęłam tabletki nasenne. Na szczęście w porę przestraszyłam się i powiedziałam rodzicom. Tata zawiózł mnie natychmiast do szpitala, gdzie zrobili mi płukanie żołądka. Dziś nie żałuję tego, bo zrozumiiałam, że Przemek naprawdę nie chciałby dla mnie tego samego, co jego spotkało. Od tamtej pory zajął się mną psycholog, gdyż było ze mną naprawdę źle. Rodzice uznali, że ktoś musi przebywać przy mnie cały czas i pilnować mnie. Bali się, że znowu zrobię coś głupiego i tym razem się nie przyznam. Cały czas wspiera mnie moja przyjaciółka Ala, poza rodzicami mam tylko ją. Raz spróbowałam żyć normalnie i poszłam do szkoły, jednak to był kiepski pomysł, gdyż kompletnie nie miałam głowy do nauki. Rodzice, pomimo swojej niechęci do Przemka, cały czas mnie wspierają. Gdyby Przemek nie brał, nie doszłoby do tej tragedii. Nie chcę myśleć o tym, co by było, gdyby Przemek przeżył. Pewnie miałyby postępowanie karne, przecież w końcu zabił tamtą dziewczynę. Przecież jej rodzice przeżywają taki sam dramat, jak rodzice Przemka i ja, nie ma nic gorszego, niż utrata ukochanego dziecka. Gdyby nadal żył, to pewnie by go zniechęcili. Po tym wszystkim zdaję sobie sprawę, że narkotyki nie tylko rujnują zdrowie, ale mogą też zwać na nas różne nieszczęścia. Sprawiają, że traci się kontrolę nad tym co się robi i nad swoim życiem. Możesz uzależnić się od nich już od pierwszego zażycia. A potem jest już tylko gorzej. Wiem, że już nic nie wróci Przemkowi życia, ale chociaż ta historia ostrzeże innych młodych ludzi, aby najpierw zastanowili się, zanim cokolwiek zrobią. Myślę, że w ten sposób mogą uchronić się przed popełnieniem najwięźszego głupstwa w swoim życiu, które może mieć dla nich tragiczne konsekwencje.

### JEDYNACZKA

Jak to jest być jedynakiem?  
Trzeba przeżyć to ze smakiem.  
Bo czy dobrze to, kolego,  
aby wszystko dla jednego?  
Czy to słońce, czy to deszcz,  
przy mnie tylko mały pies.  
Gdybym miała jednak brata ...  
on by mnie za włosy łapał.  
Ciagle by się śmiał  
I na karku głowę miał.  
Za to siostra - z tą inaczej.  
Zamyślona chodzi, raczej.  
Czasem miła, czasem sroga,  
ale zawsze jest gotowa  
pomóc rada.  
Lecz niestety jestem sama.  
Czy to dobrze, czy też źle?  
Bo choć miło jest być jedną,  
to rodzeństwo warto mieć.

Karolina Kawiatek, SP nr 264



## Potrzeba Przyjaźni

Angielski pisarz, C. S. Lewis, stwierdził, że przyjaźń jest ekskluzywna i dostępna dla niewielu. Czyżby posiadanie przyjaciela było mało dostępnym luksusem? W gruncie rzeczy gatunek ludzki mógłby się obyć bez przyjaźni. Przecież chodzisz do szkoły, czytasz książki, oglądasz telewizję, grasz w tenisa, żyjąc spokojnie, bo rodzice zapewнили ci znośną egzystencję – i leci dzień za dniem. Masz poza tym pewność, że potrafiśz sam rozwiązać swoje problemy, że nikogo nie potrzebujesz, bo jesteś sprytny, zdolny, zaradny. Wydaje ci się, panujesz nad swoim losem.

A tymczasem nie zdajesz sobie sprawy, że jesteś taki jaki jesteś, dzięki tym, którzy cię otaczają, a szczególnie dzięki twym najbliższym, przez których czujesz się kochany i których kochasz. Samotności nikt nie lubi. Jeśli uciekasz od ludzi, to na krótko. Po prawdziwy wypoczynek jedziesz sam w góry, ale potem wracasz do rodziny, kolegów, przyjaciół. Dłuższa samotność doskwiera, wpędza w dołek psychiczny, boli. Dlatego szukasz i rozglądasz się za kimś, z kim będziesz mógł szczerze pogadać, pośmiać się i podzielić się wątpliwościami.

Oto jak bohaterowie „Małego Księcia” A. de Saint-Exupery'ego wyobrażają sobie przyjaźń:

- (...) Poszukujesz kur? - Nie - odrzekł Mały Książę - Szukam przyjaciół. Co znaczy „oswoić”? - Jest to pojęcie zupełnie zapomniane - powiedział lis. - „Oswoić” znaczy „stworzyć więzy”. - Stworzyć więzy? - Oczywiście - powiedział lis. - Teraz

jestes dla mnie tylko małym chłopcem, podobnym do stu tysięcy małych chłopców. Nie potrzebuję ciebie. I ty także mnie nie potrzebujesz. Jestem dla ciebie tylko lisem, podobnym do stu tysięcy innych lisów... Lecz jeżeli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. (...) Jeślibyś mnie oswoił, życie nabrałoby blasku. Z daleka będę rozpoznawał twoje kroki, tak różne od innych. Na dźwięk cudzych kroków chowam się pod ziemię. Twoje kroki wywabią mnie z jamy jak dźwięk muzyki. (...) - Poznaje się tylko to, co oswoi - powiedział lis. Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswoj mnie!

Blask życia, uroda świata zaistnieją, kiedy się kogoś spotka i oswoi. Czujesz, że potrzebujesz kogoś, komu będziesz mógł zaufać i odsłonić to, co naprawdę przeżywasz, o czym marzysz. W chwilach depresji będziesz mógł liczyć, że poda ci rękę, pomoże zlikwidować frustracje. Oczekujesz kogoś, dzięki komu doznasz tej bezpiecznej atmosfery zaufania i szczerości. Podświadomie pragniesz sądów obiektywnych, wolnych od złośliwości. Bo przyjaźń jest każdemu potrzebna, nawet największemu samotnikowi.

Marcin Olszewski, Gimnazjum Nr 16

## Czy można żyć bez kłamstw?

Moim zdaniem można żyć bez kłamstw. Zazwyczaj, w drobnych sprawach, są one niepotrzebne. Czasem musimy powiedzieć nieprawdę, chociaż powinno się tego unikać. Tak naprawdę, cały świat jest obecnie zbudowany na kłamstwie, obłudzie i hipokryzji. Nie rozumiem tego. Często ludzie robią to, czego nie chcą, a nie robią tego, co chcą. Zamiast powiedzieć „Nie podoba mi się to”, zachwycamy się. Ludzie tracą własne zdanie, a dostosowują się do opinii innych,

zmieniają się, chociaż nie chcą. Takie kłamstwa nie są potrzebne. Powinniśmy, musimy zostać sobą! Na tym polega życie!

Wiem, że potrzebujemy czasem kłamstw, na przykład wtedy, kiedy nie chcemy kogoś zdenerwować lub zasmucić. Prawie każdy mówi załamanej osobie: „Nie martw się, będzie lepiej”. Zazwyczaj sami w to nie wierzymy.

Jeśli musimy skłamać, nie róbmy tego dla własnej korzyści. Jeżeli niesłusznie kogoś

obarczymy winą, praktycznie zrzucimy ją na daną osobę, nic nie zyskamy. Owa osoba tylko się rozgniewa, a my i tak będziemy musieli to zrobić. Po prostu gramy na zwłokę, co w końcu i tak obróci się przeciwko nam.

Kłamstwo, z definicji, nie jest dobre ani słuszne. Gdy musimy, powinniśmy kłamać tylko w słusznej sprawie. Nigdy swojej.

Ewa Nagórska 1e Gimnazjum Nr 16

## Słownik Wyrazów Dobrych:

### OPTYMYZM

Optymizm – dzisiaj inaczej, czym jest optymizm, każdy wie, dla jednego jest to stosunek do życia w którym świat postrzegamy przede wszystkim jako pozytywne miejsce, jako coś dobrego. Dla kogoś innego jest to umiejętność postrzegania ludzi i zdarzeń jako dobrych. Świat w różowych okularach. Dzisiaj pozwolę się sobie pomądrzyć (jakbym nie robił tego wcześniej) i udzielię kilku rad, które mogą się sprawdzić w każdym życiu... oparte są o techniki i dyrektywy NLP, ale o tym kiedy indziej...

Twój kapitał to: umysł i dwie ręce chętne do pracy. *Mozna by z tym dyskutować ...* ktoś sobie pomyśli. Zanim jednak przełożysz kartkę, lub odłożysz gazetę na bok, przekonaj się, czy masz rację?

Najpierw o **umyśle**. To jest potężny kapitał, z którego człowiek czasem nie potrafi dobrze korzystać. Największym błędem jest myśleć w ten sposób: **„nie potrafię tego zrobić”, „to jest niewykonalne”, „poddaję się, to przekracza moje siły”, „to się nie może udać”** itd.

Ludzie myślący w taki sposób, mają wiecznie pretensję do wszystkich dookoła, że nikt im nie chce pomóc.

Wielu ludzi tak myśli, niektórzy tylko czasami w chwilach słabości, inni na okrągło. Narzekają, oczekują pomocy ze strony innych, niewiele od siebie.

Tacy ludzie tkwią w schemacie myślenia niesamodzielnego, są nadal dziećmi, które nigdy nie dorosną, bo zawsze **liczą na pomoc rodzica (np. państwa)** i dostają ją. Koło się zamyka.

Jeśli tylko wyjdiesz z tego schematu, osiągniesz w życiu to, czego chcesz. Wyjść ze schematu, oznacza zmienić raz na zawsze myślenie. **Warto jest liczyć na siebie.**

Myśl o rozwiązaniu problemów, a nie jak uciec od nich. Myśl konstruktywnie. **Pomyśl jak zrobić coś, co Cię czeka.** To jest właściwy sposób myślenia, podkreślam to wyraźnie, kombinuj jak to zrobić, a nie, co przemawia za tym, żeby tego nie robić.

**Myśl czasem tak, jakbyś był niespełna rozumu.** To zdanie, to nie żart. Musisz czasem wykazać się uporem mania, żeby zrealizować jakieś swoje zamierzenie. Czasem wbrew temu, co twierdzą inni ludzie, dla których Twoja chęć działania może być jak wyrzut sumienia: sami stoją w miejscu i każdy, kto chce coś osiągnąć, jest zagrożeniem dla ich wygodnictwa. Przypomnij sobie zakochanych – miłość uskrzydla, robimy wówczas rzeczy niemożliwe. Czy można działać jak „zakochany” częściej? Na pewno tak.

Ludzie **przyzwyczaili się** do myśli, że są **„uziemieni”** i że **„nic nie mogą zrobić”**, że nie ma sensu walczyć o poprawę swojego losu, bo jest się z góry skazanym na porażkę. Odejdźcie od tego schematu to bardzo często pierwszy wielki sukces na drodze do optymistycznego finału... w ten sposób znów wróciliśmy do optymizmu... kiedy patrzymy na tę samą szklankę z wodą, pesymista widzi szklankę w połowie pustą, optymista, szklankę w połowie pełną... Marcowo życzę wszystkim szklanki w połowie

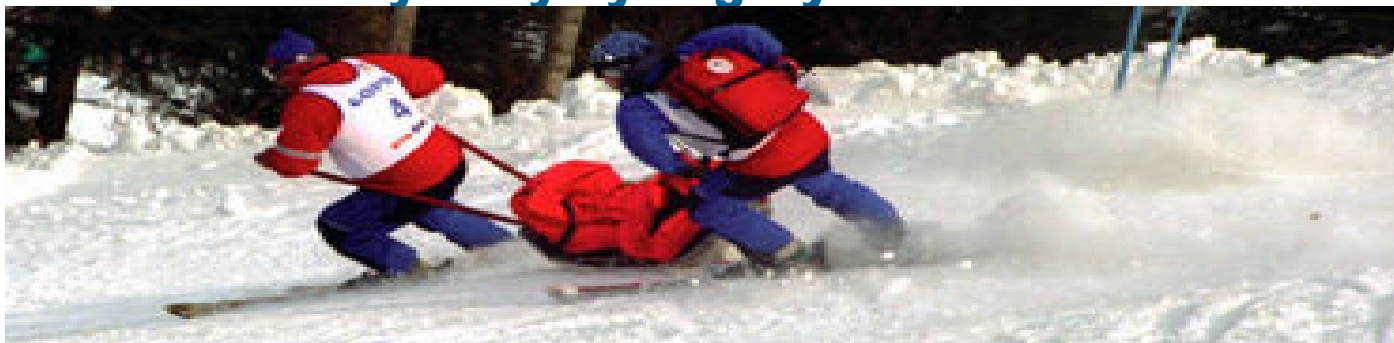
pełnej przy każdej nadarzającej się okazji.

Prof. Radosław Ćwiartell Mellon, językoznawca - filozof



## Zanim wyruszymy w góry

Pani Ania Kornia-San - Karata



**Należy pamiętać, że w okresie zimowym pokrywa śniegu może całkowicie zmienić obraz terenu, a śnieg uniemożliwia odszukanie znaków turystycznych gdyż gałęzie drzew obciążone śniegiem mogą zwisając zasłaniać te znaki, również nawiany śnieg może powodować, że na szlaku będą znajdować się pod śniegiem.**

Również 'szadz' występująca w porze jesiennej i zimowej może czynić znaki turystyczne niewidocznymi. Drogi odwrotu z planowanej trasy wycieczki, zwłaszcza w Tatrach mogą być wybrane jedynie znakowanymi szlakami turystycznymi, gdyż inaczej staną się pułapką, a nie drogą do schroniska, drogą do domu.

**POSZUKIWANIE SAMOTNEGO TURYSTY W GÓRACH, TRUDNIEJSZE JEST OD ZNALEZIENIA CZTEROLISTNEJ KONICZYNY. ZASTANÓWMY SIĘ - NIE WIESZ CO OZNACZA BEZRADNE OCZEKIWANIE NA POMOC.**

-Dłuższą trasę podejmuj zawsze w grupie, w której będzie przynajmniej jeden znający trasę.

-Przed wyruszeniem w trasę zostaw wiadomość w miejscu zamieszkania o wyborze trasy i przybliżonym czasie powrotu.

-Sprzętu narciarskiego używaj stosownie do charakteru terenu i stanu śniegu. W zależności od nich można używać nart biegowych lub śladowych, turystycznych lub do ski-alpinizmu.

-Przed wyruszeniem w trasę zapoznaj się z informacjami o stanie zagrożenia lawinowego, stanie pokrywy śnieżnej. Zapoznaj się również z najnowszym komunikatem meteorologicznym i śledź stan pogody na trasie. W przypadku pogorszenia się pogody wróć z trasy. -Nie podejmuj wycieczki po wielkich opadach śniegu, przy nagłym ociepleniu i w mgłę. -Na trasie wystrzegaj się stromych stoków i nie wchodź do niebezpiecznych żlebów, którymi mogą zejść lawiny śnieżne. -W przypadku zablądzenia, staraj się dostać najkrótszą drogą do doliny, ale nie żlebem, tylko grzbietem lub grzędą. -W razie wypadku wołaj o pomoc jakimkolwiek sygnałem akustycznym lub świetlnym - sześć razy na minutę z jednodominową przerwą. Wypadek zgłoś w najbliższym punkcie ratowników górskich. Ratownicy TOPR, GOPR aby wyruszyć z pomocą w góry do osób jej potrzebujących muszą otrzymać zawiadomienie o zaistniałym wypadku czy też zaginięciu kogoś. Ratownicy przyjmujący zgłoszenie na pewno będą wypytywać o szczegóły dotyczące lokalizacji miejsca wypadku. Nie jest to przejaw 'biurokracji' lecz czynność niezbędna dla sprawnego i dokładnego dotarcia na miejsce wypadku.

**NIGDY NIE POZOSTAWIAMY POSZKODOWANEGO SAMEGO BEZ OPIEKI, NAWET JEŻELI MUSIELIBYŚMY UTRZYMAĆ Z NIM JEDYNE KONTAKT GŁOSOWY ZE WZGLĘDU NA TRUDNOŚCI TERENOWE.**

Jeżeli warunki terenowe uniemożliwiają udanie się po pomoc to wzywamy pomocy między-

narodowym sygnałem :JAKIKOLWIEK SYGNAŁ OPTYCZNY LUB AKUSTYCZNY POWTARZANY **6 RAZY NA MINUTĘ (CO 10 SEKUND)**, PO CZYM NASTĘPUJE JEDNA MINUTA PRZERWY.

**ODPOWIEDŹ O ZROZUMIENIU SYGNAŁU TO TAKI SAM SYGNAŁ LECZ 3 RAZY NA MINUTĘ, PO CZYM 1 MINUTA PRZERWY** partiach zalesionych sygnały optyczne nie będą widoczne, a sygnały akustyczne mogą być tłumione przez drzewa. **PAMIĘTAJ! KAŻDY MELDUNEK O ZAGINIĘCIU LUB WYPADKU RATOWNICY PRZYJMĄ, NA KAŻDE WEZWANIE WYRUSZĄ W GÓRY, NIE NADUŻYWAJ ICH OFIARNOŚCI GDYŻ W TYM CZASIE MOGĄ BYĆ NAPRAWDĘ KOMUŚ POTRZEBNI. W PLECAKU DOBRZE JEST MIEĆ ZE SOBĄ:** plaster z opatrunkiem - 2-3 rodzaje jeden mały plaster na rolce 2-3 bandaże bandaż elastyczny

Gotowe opatrunki wyjałowione

-małą, plastikową buteleczkę wody utlenionej

-jedną chustę trójkątną

-alumiiniową folię termiczną koniecznie 1 parę ochronnych rękawiczek lateksowych.

Podczas wycieczek górskich często zdarza się, że możesz się zranić o krzaki, kamienie. Jeśli są to małe skałeczki, to wystarczy, że przemyjesz je wodą utlenioną (jeśli bardzo piecze to podmuchać - pomaga) i przyklej plaster z opatrunkiem lub na nieco większe skałeczki połóż opatrunek i zawiń bandażem. No a co jeśli rana mocno krwawi? Spokojnie, załóż opatrunek lub dwa i mocniej zawiń bandażem. Jeśli przecieka - nie odwijaj tylko dowień jeszcze jeden bandaż... i jeszcze jeden. Jeśli taka rana jest na ręce lub nodze to unieś kończynę do góry. **WAŻNA UWAGA!** Jeśli udzielasz takiej pomocy komuś innemu zawsze wcześniej załóż **RĘKAWICZKI!!!** Chodząc może zdarzyć się, że krzywo staniesz i poczujesz piekący ból w skróconej 'kostce'. Jeśli nie można dalej iść, zdejmij but i zawiń stopę bandażem elastycznym - od palców aż do połowy łydki. Jak 'dokuśtykasz' na miejsce nie zdejmuj bandaża tylko polej go roztworem octu i wody (2 łyżki octu na jedną szklankę chłodnej wody). Oczywiście jeśli masz możliwość zastosuj do polania roztwór Altacetu.

No a co zrobić jeśli jesteś świadkiem dużego urazu - np. ktoś spadł z wysokości i doznał bardzo dużej rany albo i mógł sobie złamać rękę lub nogę? Oczywiście Ty, jako cywilizowany, europejski turysta pomożesz. Jak postąpić z raną już wiesz, ze skróceniem też a co jeśli mogła złamać się ręka lub noga? Mądra zasada mówi, że **'uszkodzoną' kończynę trzeba unieruchomić.** Co to daje? Przede wszystkim poszkodowany jest spokojniejszy, że mu fachowo pomagasz, dalej - mniej go boli i zmniejsza się szansa na dalsze uszkodzenia. A unieruchomić możesz np. przykładając patyk, gałąź, kijek narciarski, ciasno zwiniętą gazetę lub ręcznik

(improvizuj, już wiesz na czym to polega!) do złamanej kończyny i dokładnie umocuj bandażami. Dobrze jeśli uda Ci się unieruchomić oprócz złamanej kości dwa sąsiednie stawy. W przypadku złamania przedramienia (to odcinek między nadgarstkiem a łokciem) załóż unieruchomienie chociaż na przedramię i załóż temblak, chustę trójkątną lub po prostu wywinij dolną część np. koszuli i w tą kieszeń wsadź unieruchomioną kończynę. Jeśli uraz dotyczy nogi to dodatkowym sposobem unieruchomienia jest zabandażowanie obu nóg razem. Dalej zostaje Ci tylko wezwanie pomocy - **Ratowników Górskich. BARDZO WAŻNA UWAGA! NIGDY NIE POPRAWIAJ 'KRZYWEJ' - ZŁAMANEJ KOŃCZYNY!** Lepiej nie zastanawiaj się dlaczego J Czasami wybierasz się na trasę szczęśliwy, że masz piękną pogodę, słońce, wiatr prawie nie wieje. Troski i kłopoty zostały w domu. Maszerujesz sobie beztrudno, widoki piękne, a słońko grzeje coraz mocniej. Zadowolony, że wrócisz opalony (i spocony) pod koniec dnia czujesz, że oprócz zmęczenia rozboleła Cię głowa. Zamiast głodu odczuwasz mdłości i zaczyna kręcić Ci się w głowie. Co jest? A co miałeś na głowie? **PAMIĘTAJ!** Głowa turysty w górach służy do noszenia czapki - zimą ciepłej latem chroniącej przed słońcem. Wiem, Twoja głowa ma jeszcze wiele innych i ogromie ważnych zastosowań więc dbaj o nią. Po górach chodzą nie tylko turyści. Przyroda w górach obfituje również we wspaniałą faunę. Na słońcu czasami może wygrzewać się coś 'szczupłego i długiego'. Nazywa się: żmija zygzakowata. Jeśli jej nie przeschodzisz to nie ma problemu, ale jeśli przez swoją nieuwagę wystraszysz ją to 'odgrzyzie' Ci się bolesnym i nieprzyjemnym ukąszeniem. Jednak nie dramatyzuj tylko przemij ranki wodą utlenioną i dosyć mocno zawiń kończynę (najczęściej łydkę) bandażem elastycznym **powyżej** ukąszenia. Staraj się później o unikanie nadmiernej ruchliwości aby toksyna nie miała pomocy z Twojej strony do szybszego rozchodzenia się 'w Tobie'. Następnie udaj się **od razu** do szpitala.

Jeśli po górskim spacerze zobaczysz na skórze, że wystaje Ci ze skóry mały, ciemny **'bąbelek'**, to może to być kleszcz. Bez strachu. Udaj się do lekarza, a on sprawnym ruchem usunie krwio pijąc. Sam nie smaruj go maselkiem ani żadnym tłuszczem - to nic nie da, a może spowodować nasilenie ewentualnych, późniejszych objawów.

Pozostaje mi tylko życzyć Wam pięknych i bezpiecznych przeżyć w górach i zdrowego powrotu do miejskiej rzeczywistości.

A.K.S





## Najlepiej rozpoznawalny muzyk świata?



**Robert Trujillo** (właściwie Roberto Agustín Miguel Santiago Samuel Pérez de la Santa Concepción Trujillo Veracruz Batista) jednym z najlepiej rozpoznawalnych muzyków świata. Najwięcej popularności przyniosło mu zawodowe granie na gitarze basowej, ale swoją unikalność zawdzięcza przede wszystkim oryginalnym strojom na każdy koncert, oraz, co najważniejsze, członkostwu w jednym z najpopularniejszych zespołów świata – Metallice. Jako

jeden z niewielu muzyków metalowych, Roberto Trujillo w czasie występów lubi nosić ortalionowe spodnie ¾ oraz luźne koszulki na ramiączkach, co sprawia, że prawie zawsze wygląda jak koszykarz. Do tego dochodzi wyjątkowa technika gry. W przeciwieństwie do dominującej części basistów, Trujillo gitarę trzyma na wysokości bioder (standardowo trzyma się ją między klatką piersiową, a brzuchem), grając nie pod skosem, co jest uważane za „prawdziwą” metodę gry, a z góry. W praktyce skutkuje to szybszym, agresywnym brzmieniem – gdy muzyk „bombarduje” struny swoimi palcami od góry, te uderzają o progi gitary, dając specyficzny dźwięk, który najczęściej nazywamy „klangiem”. Jeżeli do specyficznego ubioru i oryginalnej techniki gry doliczyć miny, jakie stroi Trujillo w czasie koncertu, można by go śmiało porównać do małpy. Takich komentarzy nie szczędzą także najwięksi fani tego basisty. Jednak specyficzny charakter i śmieszna choreografia nie zmieniają faktu, że Robert jest wielką

osobowością. Jego wyrazistą, idealnie zaplanowaną grę słysza najlepiej w kawałku *Suicide & Redemption* z najnowszego albumu Metaliki – *Death Magnetic*. Pierwsze sekundy wypełnione są wspomnianym wyżej „klangiem”, aż do przerywnika, gdzie słyszać tylko to. Później, jeżeli wsłuchać się w poszczególne fragmenty piosenki, również daje się zauważyć wyraźny,



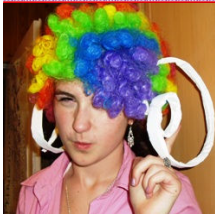
agresywny bas. To jest właśnie Roberto Trujillo, człowiek wyjątkowy, człowiek wspaniały.

**Autor: Jan Stemplewski**



© Agencja Gazeta

## WIOSENNY HOROSKOP "KORNISZONA"!!!



### Baran (21.03 - 19.04)

Cechy: Ciągłe w biegu, ma milion pomysłów naraz. Tylko jest mały problemik. Za nim zacznie go realizować, odkłada go za raz na bok. I zaczyna robić coś nowego. Baran jest bardzo spontaniczny, choć czasami zdarzają mu się małe wpadki, ale za to ma złote serce. W najbliższym czasie: W Twoim życiu pojawi się sporo bombowych rzeczy. Poznasz parę ciekawych osób, a w szkole mocno zaskoczy Cię piątka z matematyki. Miłość – nie teraz.

### Byk (21.04 - 21.05)

Cechy: Uparty, wytrwały, indywidualista, któremu nie zależy na opinii innych. Stoi mocno na ziemi, ale czasami zdarzają mu się małe wpadki. Jeśli w kimś się za duży to potrafi zrobić wszystko, aby zdobyć swój obiekt westchnień.

W najbliższym czasie: Odzyskasz stare długi, ale forszę za raz przepuścisz na imprezę z amplami. Trudno Ci się będzie skupić na nauce bo ciągle myślisz o pięknym, zalotnym uśmiechu nieznajomej/nieznajomego.

### Bliźnięta (22.05 - 20.06)

Cechy: Mają dwoistą naturę, a to oznacza, że lubią rzeczy pozornie sprzeczne. Uwielbiają ruch, harmider i mocną muzykę, ale odpoczywają przy domowym ko-



### Rak (21.06 - 22.07)

Cechy: Człowiek z sercem na dłoni! Trudno znaleźć kogoś bardziej wrażliwego. Nic dziwnego, że łatwo go zranić. Doskonale wyczuwa nastroj innych. Zakochany z wzajemnością.



W najbliższym czasie: Przystań się zastanawiać „co by było gdyby”. Błądząc myślami w przeszłości możesz przegapić szansę na niesamowite okazje. Będzie szansa poprawić oceny, zdobyć parę groszy i odnowić relacje ze starymi znajomymi.



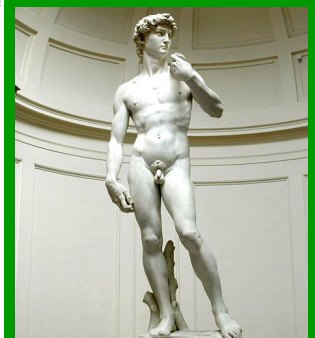
### Lew (23.07 - 22.08)

Cechy: Dumny i władczy od razu rzuca się w oczy. Lwy słyną ze swojej hojności. Lubią bywać z ludźmi, kochają imprezy, ale czasem rezygnują z nocnych imprez by zająć się drugą połówką.

## RZARUFKA WIOSENNA



Słynny "Dawid" Michała Anioła pojechał na wystawę do USA...



Ciąg dalszy jego historii na str. 14! :)

cdn str 15



# Nowy Mitsubishi Outlander

Jego nazwa w tłumaczeniu na język polski oznacza „Trzy Diamenty Spoza Ziemi” (symbolicznie przedstawia tę piękną przenośną logo marki). Ta wyjątkowa nazwa wią-

wygodnie podróżować nawet siedmiu osobom. Ten samochód wygląda tak, jakby właśnie był w drodze do jakiegoś nowego, wyjątkowego i ekscytującego celu, nawet

podobno inspirację z dużych motocykli turystycznych o sportowym charakterze. Stąd kształt centralnej konsoli przywodzi na myśl ramę motocykla. Motyw ten powtórzony został na podłokietnikach w drzwiach. Outlanderem może podróżować - w zależności od wersji - pięć lub siedem osób siedzących w konfiguracji 2+3 lub 2+3+2. Dzielone w stosunku 60/40 fotele drugiego rzędu mają osobne siedziska, są przesuwane w zakresie 8 cm, odchylane i składane do przodu. Siedzenia rzędu trzeciego można składać i chować pod podłogą bagażnika. Czynność ta odbywa się po naciśnięciu przełącznika umieszczonego na ścianie bagażnika. Pojemność przestrzeni bagażowej wynosi od 229 l (wersja 7-miejscowa),



Nowy model



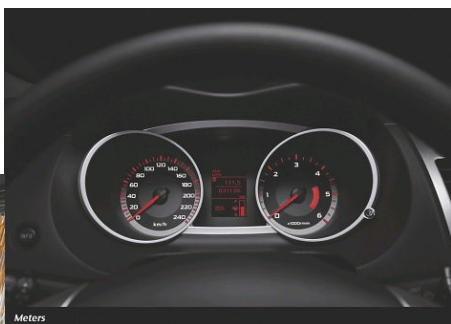
Stary model

że się z jego wyglądem, który przyciąga wzrok. Ten samochód to wyjątkowe połączenie sportowej dynamiki, śmiałej stylistyki i niezwykle wszechstronności. Taka kombinacja cech stanowi idealny wybór dla każdego miłośnika motoryzacji. Auto wyposażono w doskonały silnik Diesla. Jego charakter podkreślają wspólne geny z samochodami 4x4, które już 12 razy wygrały marceży rajd Dakar, bijąc wszelkie światowe rekordy. Wyposażony w całą gamę nowatorskich technologii nowy Outlander pozwala

wtedy, gdy stoi w miejscu. Co się zmieniło? W porównaniu z poprzednikiem **NOWY Outlander** poddany został licznym modyfikacjom. Zastosowano nową płytę podłogową. SUV Mitsubishi jest teraz



dłuższy, szerszy i wyższy. Ma też większy rozstaw osi. Duże zmiany widać w nadwoziu. Inny kształt mają zderzaki, reflektory, światła tylne. Inaczej poprowadzono linię okien. Na nowo wyprofilowano też pokrywę silnika. Projektując wnętrze stylisci czerpali



przez 774 l (wersja 5-miejscowa, fotele odsunięte maksymalnie do tyłu) i 882 l (wersja 5-miejscowa, fotele przesunięte maksymalnie do przodu) po 1691 l (złożone fotele trzeciego i drugiego rzędu). Pokrywa bagażnika jest dzielona. Niższa część, utrzymująca ciężar do 200 kg, otwiera się 60 cm nad nawierzchnią, umożliwiając łatwy załadunek nieporęcznych przedmiotów. (c.d.n.)

Hubert Gajewski



## RZARUFKA WIOSENNA

(c.d. ze str. 13) ...Po dwóch latach pobytu w USA "David" Michała Anioła powraca do Włoch...

Z wiosną - porcja świeżutkiego wiosennego humoru z akcentem na zdrowe odżywianie!... :)))



Sponsorowali go:



**Wiosna idzie, koty przyleciały!...**

**...albo: Kotki na wierzbie?... :))**



## WIOSENNY HOROSKOP "KORNISZONA"!!! Redagują Wróżki: Renata Ostrowska i Sylwia Piesio

W najbliższym czasie: Pojawia się wreszcie odpowiedź na Twoje pytania, które Cię nękały. Okaze się, że nie warto było się tak męczyć. Gorzej jeżeli chodzi o uczucia. Możesz pomylić przyjaźń z miłością.



**Panna (23.08 – 22.09)**  
Cechy: Pracowita jak mróweczka. Potrafi być mściwa i pamiętliwa. Jest bardzo wybredna i trudno jej dogodzić. W najbliższym czasie: Ktoś narozrabiał, a Ty będziesz

musiał/a się z tego tłumaczyć. Dzięki całej tej sytuacji zyskasz uznanie kogoś na kim Ci zależy. Uwaga na miłość!

### Waga(23.09-23.10)

Cechy: Urodzony dyplomata, który dwa razy pomyśli za nim coś palnie. I przez to nie umie podjąć żadnej decyzji. Ubiera się zawsze starannie. Dla bliskich jest opiekuńcza i czuła - wprost wymarzona teściowa XD. W najbliższym czasie: Za nim zaczną się wakacje, czeka Cię sporo pracy, na końcu niespodzianka. Pojawia się kłopoty w Twojej paczce. Ktoś strasznie namieszka...



**Skorpion (24.10 - 21.11)**  
Cechy: Mściwy? Nie! To tylko maska, pod którą chowa swoją wrażliwą duszę. Interesuje się zjawiskami paranormalnymi. Chętnie przygląda się relacjom między ludźmi. W najbliższym czasie: Denerwu-

jesz się na zapas! Wszystko dobrze się skończy! Daj się wreszcie namówić na romantyczny spacer.

### Strzelec (22.11-21.12)



Cechy: Niepoprawny optymistą. Podejmuje decyzje pod wpływem impulsu i

zwykle dobrze na tym wychodzi. Lubi oryginalne ciuchy, jest strasznie zwariowany i zadziorny.

W najbliższym czasie: Ktoś wymyśla na Twój temat niestworzone historie, aby to wyjaśnić będziesz działał niczym prawdziwy detektyw.

### Koziorożec(22.12- 19.01)

Cechy: Dojrzały i rozsądny. Konsekwentnie brnie do celów, które sobie obrał. Tak samo robi w sprawach sercowych. Zwolennik seriali.



W najbliższym czasie: Wróć dawne wspomnienia i zechcesz odnowić starą znajomość. Jednak nie warto tego robić. Lepiej skup

się na gronie wiernych przyjaciół.

### Wodnik (20.01-18.02)

Cechy: Nie boi się żadnych zmian. Trudno wręcz nadażyć za jego tokiem myślenia i pomysłami. Potrafi wszystkim doradzić, pomóc i zaskoczyć.

W najbliższym czasie: Intryga będzie gonić intrygę, ale nie zabraknie też romantycznych wzruszeń. Ktoś wyzna Ci miłość, a ktoś powierzy Ci sekret, który może mieć wpływ na Twoje życie.



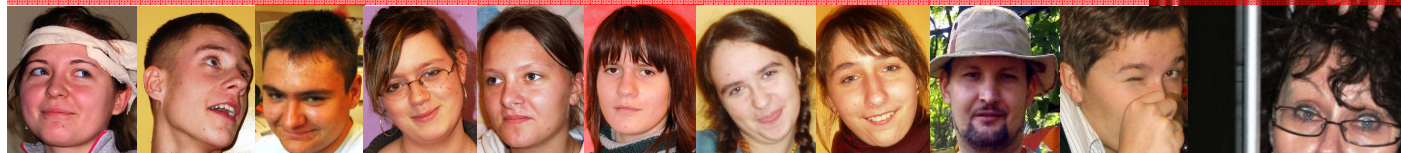
### Ryby (19.02-20.03)

Cechy: Szczere aż do bólu. Wałą prosto z mostu. Miłego komplementu się od nich nie spodziewaj. Maja pecha do zakochiwania się! Bywają porywcze.

W najbliższym czasie: Ktoś będzie próbował Cię oszukać, ale dzięki intuicji i bacznej obserwacji uda Ci się wykiwać tych, którzy coś kombinują.



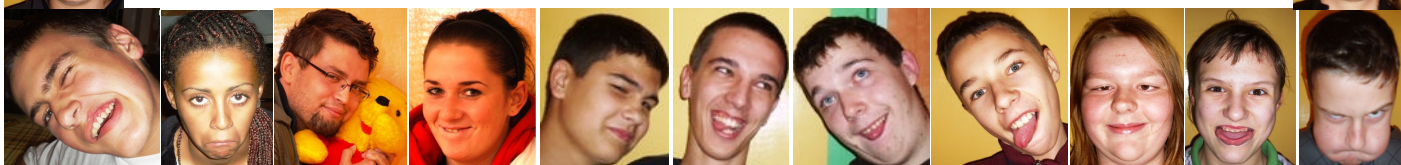
## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE



### Mości Redakcyjne winne powstania tego numeru:

(Od górnego prawego rogu w lewo, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara) Mamma Dynia Anna Szwed (foto, skład; Redaktor Naczelny i różne takie), Pani Ania Kornisan Karate (redakcja sportowa), prof. Indiana Radosław Cwiartell-Melon Potrac (Słownik Wyrazów Dobrych, aktualności, foto), Sylwia Piesio i Renata Ostrowska (astrolożki nadworne), Ola Dobek (W stronę wartości), Magda Chojnacka (Poetessa Wiosenna), Klaudia Ostrowska (Polak Altsajder), Hubert Gajewski (Moto-Znawca), Piotr Zarzycki (biały Czarny Muzyk na urlopie), Paulina Jakubik (Altsajder na aucie), Oskar Kosowski (Korniszon w Necie: <http://www.mdkochota.com/korniszon.html>), Robert Liczi Nguyen (Polak-Altsajder), Czarek Bachański (kącik Game On), Kamil Kłosek (Składacz Niezawodny); Donna Kiszonna Ola Szwed (powrót smoka wkrótce!); Paweł Grumaczkowski i Ola Olcys Kowalczyk (Blady Cień Zaginionej Sekcji Foto), Michał Różański, Piotr Grabowski, Tytus Tomala (redakcja techniczna, Komputerowe Rozmaitości, skład), Rafał Papryczak Sypniewski, Kasia Bazylia Oczkowska, Ola Papaja Dudek i Sebastian Ogórczan Dumała (Młodzi Samorządowcy na wczasach), Cebulka Karolina Kwiatek (poetessa - W Stronę Wartości), Ola Limonka Szczebiot (Redaktor Taneczna) oraz Cichociemni Bez Twarzy: Jan Stemplewski (gitarzysta basowy, korektor Sokole Oko), Bartek Paczkowski (zawieruszony w kąciku Game On), Paweł Karolczak (Recenzent Katynia), Kasia Siemikowska (Korespondent Zamorski), Magda Wąsik (oprawca plastyczny - debiut!)

**ZAPRASZAMY DO NAS! ZAJĘCIA REDAKCYJNE DLA WSZYSTKICH CHĘTNYCH W MDK OCHOTA:**



## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE





Wybierz **Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii**  
**Oddział Terenowy w Warszawie**  
z listy Organizacji Pożytku Publicznego uprawnionych do otrzymania 1 %

Przekazując 1% podatku dochodowego na rzecz organizacji pożytku publicznego nie zwiększasz wielkości swojego podatku, czyli **nie dokładasz ani złotówki**, tylko sam decydujesz, przez kogo i na jakie cele mają być wykorzystane **Twoje** pieniądze.

1 % Twego podatku prześle PTZN za Ciebie Urząd Skarbowy. W składanym zeznaniu podatkowym podaj cel -  
**wpłata na Terenowy Oddział PTZN w Warszawie**  
**KRS nr 0000139972**  
oraz kwotę - 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego

Twoje pieniądze trafią do **Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii**  
Tworzą go ludzie, których znasz – nauczyciele, którym ufasz i powierzasz swoje pociechy.

Wesprzyj ich działania na rzecz dzieci i młodzieży, przyczyniaj się do organizacji obozów letnich, działań profilaktycznych i warsztatów oraz realizacji programu MOPR -  
**Młodzieżowego Ochotniczego Pogotowia Rówieśniczego.**



Projekt został zrealizowany dzięki dofinansowaniu ze środków m..st. Warszawy